Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK 5. LIPIEC 1932 Nr. 7



PISEMKO REKOLEKCYJNE

Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedynczy Nr. 30 gr.
Adr. wyd. i redakcji: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Trzebinia (Woj. Krak.)

Drukarnia Jana Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6. — Telefon 144-65.

W Domu Rekolekcyjnym w Trzebini odprawili rekolekcje:

Mszana: Jadwiga Stępień. — **Pszczyna:** Janina Sechnalówna. — **Bytom:** Elżbieta Kańtoch, Marja Krawczyk, Franciszka Barczyk, Łucja Knopp. — **Chrzanów:** Wiktorja Chechelska, Walerja Zabarska, Julja Rożnowska, Marja Mentkowska, Marjanna Sosnycz, Małgorzata Palkowa. — **Hajduki Wielkie:** Anna Wjazerowa, Klara Staruszek, Olszówka Marta, Cecylja Kostorz, Marja Haase. **Katowice:** Marja Gołąbek, Marta Stanek, Rozalja Tomanek, Agnieszka Nowara, Marja Karkoszka, Rozalja Dudziak, Anna Ogórkówna, Zofja Sapówna, Paulina Peteja, Rozalja Pilatek, Franciszka Sowada. — **Kielce:** Julja Grzebinoga, Michalina Kościnkiewicz, Stanisława Pasternakowa. — **Kraków:** Janina Kowalska, Kazimiera Zawada, Regina Zwierzówna, Franciszka Felistówna, Krystyna Kuciaż, Janina Sękarówna, Aniela Zając, Klara Sroka, Marja Kwapisówna, Julja Mazankówna, Zofja Zającówna, Agata Budzowska, Katarzyna Rozporkówna, Marja Krawczyk, Katarzyna Zając, Maksymiljan Zapolski, Wiktorja Kotasowa, Teresa Zagórska, Aniela Jezierska, Marja Dudziewiczowa, Antonina Prochowska, Marja Baranowa, Marja Dura, Jadwiga Urbańska. — **Królewska Huta:** Marja Gemlik, Anna Schilling. — **Lipiny:** Krystyna Włoczkówna, N. N. — **Łagiewniki:** Franciszka Gruca, Paulina Michla. — **Maków Podhalański:** Marta Giczałówna, Wiktorja Szczepaniak. — **Międzybrodzie:** Anna Droździk, Agnieszka Martyniak. — **Mikołów:** Olga Bonta, Otylja Szczoda. — **Ostrzeszów:** Marja Siebnerówna. — **Olszanica:** Marja Stronińska. — **Pawłów:** Monika Weberówna, Franciszka Piechówna, Marja Kołodziej. — **Piekary Wielkie:** Joanna Worczok, Marta Jędrysek, Petronela Zając, Petronela Hojka, Marja Bujara, Rozalja Kacek, Adelajda Kott, Rozalja Kawecka, Joanna Pitas, Anna Schaeferówna, Marja Mirowska, Antonina Natankówna, Marja Szewczykowa, Agnieszka Łapok, Paulina Kubowska, Marta Eljas. — **Poronin:** Teresa Niziołówna. — **Rybna:** Katarzyna Tekielówna. — **Sosnowiec:** Stanisława Kulejka, Bronisława Wilczyńska, Marja Jagiełłówna, Marja Kubinkówna, Bronisława Dudowa.

Ofiary na grotę Matki Boskiej Lourdzkiej.

Jaworzno: Marja Sierzecka 5 zł. — **Częstochowa:** St. Łaganowska 2 zł., Anna Kluczna 5 zł. — **Kraków:** Pulchnowa 5 zł, N. N. 0.50 zł. — **Podłęże:** Krańska 2 zł. — **Buczkowice:** Hermanówna 4 zł. — **Goczałkowice:** Kokotowa 10 zł. — **Ciężkowice:** Lówerówna 1 zł. — **Siemianowice:** N. N. 5 zł, N. N. 2 zł. — **Niwka:** A. Czechowska 10 zł, M. Łampa 4 zł. — **Cieszyn:** Elżbieta Pawlus 5 zł. — **Nowa Wieś:** Marja Sitko 3 zł. — **Trzebinia:** N. N. 2 zł, — **Tarnowskie Góry:** Pawełek 5 zł, N. N. 4 zł. — **Sosnowiec:** Zdzisław Rzewuski 1,50 zł. — **Żerosławice:** Józefa Bartosik 20 zł. — **Hajduki Wielkie:** Cecylja Wencel 5 zł. — **Ciechanów:** A. Biesiekierska 5 zł. — **Stryj:** Julja Burgchardowa 5 zł. — **Michałkowice:** Feliks Podgórski 5 zł. — **Mysłowice:** Wojciech Bajek 10 zł. — **Nowy Targ:** Marja Parzygnatowa 5 zł. — **Modrzejów:** Jadwiga Rospondek 5 zł. — **Kielce:** Józefa Rzeczkówna 9 zł, Julja Grzebinoga 16 zł. — **Kraków:** Marja Kowalczyk 5 zł., Marja Krzyżanowska 10 zł, N. N. 65 zł, N. N. 42,40 zł,. Zduniakowa 3 zł, Palińska 2 zł, Kowalec 2 zł, N. N. 2 zł, Wernerowa 10 zł, N. N. 5 zł, N. N. 5 zł, N. N. 50 zł, Okrutniak 20 zł. N. N. 5 zł, Surowiec 11 zł, Kulik 50 zł, N. N. 15 zł, Sodalicja Pan 30 zł, N. N. 40 zł, N. N. 6,30 zł. Kwaczała 18 zł.

Rok 5. Lipiec 1932. Nr. 7.

DZWONEK REKOLEKCYJNY

MIESIĘCZNIK.



„Dobry pasterz“.

RATUJMY LUDZI.

Ukochany nasz Zbawiciel przyszedł na ten świat, na naszą ziemię nie po coś innego, jak tylko po to, aby ratować ludzi. Stał się Człowiekiem, pracował i cierpiał, nauczał i poświęcał się w tym tylko celu, aby ani jeden człowiek nie zginął. Boć Bóg chce, aby wszyscy byli zbawieni i przyszli do poznania prawdy, by poznali prawdziwe swoje szczęście tak doczesne, jak też i wieczne, a tem jest życie z Bogiem, życie bez grzechu, życie w łasce poświęcającej. To daje już tu na tym świecie pokój sumienia i rozkosz serca, rzeczywistą i niezamąconą niczem radość życia, a po tem krótkiem życiu doczesnem, wieczną radosc, wieczne rozkosze i wieczny triumf.

Rozumieli to Święci bardzo dobrze, dlatego strzegli jak oka w głowie swej niewinności, a ci, co z grzeszników i brudasów moralnych stali się prawdziwemi dziećmi Bożemi, przez pokutę ratowali swe dusze i dochodzili za jej pomocą, do cnót heroicznych i do heroicznego poświęcenia się dla drugich.

Zdając sobie sprawę z potrzeby ratowania dusz ginących, oddawali się z całem poświęceniem dziełom miłosierdzia i apostolstwa, ratowali i ciała i dusze, trafiali do serc nawet najzatwardziałszych grzeszników, krusząc je, oczyszczając i uświęcając.

Niejeden z tych bohaterskich apostołów świata i ludzkości, poświęcał czas i zdrowie, wszystkie swoje talenty i wygody, nawet i życie, byleby tylko choć jedną duszę zbawić, choć jednego człowieka uratować.

To też ci uratowani od nieszczęścia doczesnego i od zguby wiecznej, byli — jak chce św. Apostoł narodów — koroną i chwałą swych największych po Bogu dobroczyńców, tych, którzy ich uratowali i zbawili.

Takich ratowników dusz ludzkich, takich — na wzór Boskiego Zbawiciela — zbawców świata potrzeba dziś, za dni naszych jaknajwięcej!

Bo giną ludzie w kryzysie gospodarczym, giną od rozpaczy i różnych grzechów w gorszym jeszcze od tamtego, kryzysie moralnym, duchowym!

Gdyby ktoś tonął w rzece czy morzu jakiem, gdyby komuś zagrażały płomienie ognia i spalenie się, a można go było ratować, to któżby nie ostrzegał, któżby nie śpieszył na pomoc, któżby nie ratował?

Tymczasem, gdy codzień głodują tysiące, a nawet miljony, gdy rozpaczają całe dziesiątki i setki tysięcy ludzi, to czemuż, ach czemuż jeszcze tak mało jest pomocników Boga-Zbawiciela, tak mało widzimy prawdziwych i pełnych poświęcenia ratowników ludzi i zbawców świata?

Są, naprawdę są tacy w różnych częściach świata, w wielu narodach i społeczeństwach, ale jest ich za mało na dzisiejszą potrzebę, na obecny kryzys. Trzeba ich stanowczo więcej!

Kto tylko przeczyta te słowa, niech okiem ducha rozglądnie się po świecie, a zwłaszcza wśród najbliższego otoczenia i niech pobudzi swe dobre serce do współczucia dla cierpiących, głodnych i zrozpaczonych. Bo może tuż obok niego, wychudłe czyjeś oblicze wyrazem swym woła głośniej, niż krzykiem, o ratunek, o litość, bo może bardzo blisko jest dusza zatruta jadem zwątpienia, niewiary lub innego jakiegoś grzechu.

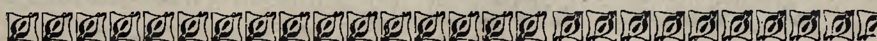
Czyż więc mógłby ktoś z nas obojętnie przechodzić obok tych nędzarzy na ciele i duszy, wpatrzonym tylko we własną wygodę i we własne szczęście?

Dzięki Bogu nie brak szlachetnych serc i pełnych poświęcenia ludzi, którzy na widok potrzeby innych, na widok nędzy i rozpaczy dzisiejszego społeczeństwa, pośpieszą, aby ratować drugich, ratować jednostki i rodziny, ratować społeczeństwa i narody, ratować ciała i dusze ludzkie od niechybnej, doczesnej i wiecznej zguby.

Znajdą się dziś i to w wielkiej liczbie ratownicy ludzi, znajdą się między nami zbawcy świata, znajdą się dobrodzieje zgnębionej i znękanej ludzkości!

Ufajmy!

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.



REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

odbędą się w Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla PP. Nauczycieli: rozpoczęcie 29 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 3 lipca rano.

Dla Niewiast III. Zakonu: rozpoczęcie 5 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 9 lipca rano.

Dla Panien: rozpoczęcie 12 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 16 lipca rano.

Dla Matek: rozpoczęcie 20 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 24 lipca rano.

Dla panien Służących: rozpoczęcie 26 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 30 lipca rano.

Dla Mężczyzn: rozpoczęcie 2 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 6 sierpnia rano.

Dla Panien (niemieckie): rozpoczęcie 10 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 sierpnia rano.

Dzień odnowienia rekolekcyjnego dla tych pań z inteligencji, które już rekolekcje zamknięte odprawiły: rozpoczęcie 14 sierpnia przed południem, a zakończenie 15 sierpnia rano.

Dla Młodzieży żeńskiej (S.M.P.): rozpoczęcie 15 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 sierpnia rano.

Dla PP. Nauczycielek: rozpoczęcie 25 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 29 sierpnia rano.

Dla Kapłanów: rozpoczęcie 29 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 września rano.

Dla Wdów: rozpoczęcie 4 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 września rano.

Dla Panien ponad lat 30: rozpoczęcie 11 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 15 września rano.

Dla PP. Rzemieślników: rozpoczęcie 21 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 września rano.

Dla Pań z inteligencji: rozpoczęcie 26 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 30 września rano.

Dla Matek (niemieckie): rozpoczęcie 1 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 października rano.

Dla Niewiast: rozpoczęcie 5 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 9 października rano.

Dla Panien III. Zakonu: rozpoczęcie 11 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 15 października rano.

Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 16 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 20 października rano.

Dla Panien z Sodalicji Marj.: rozpoczęcie 24 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 października rano.

Dla Mężatek: rozpoczęcie 2 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 6 listopada rano.

Dla Młodzieży męskiej (starszej): rozpoczęcie 9 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 listopada rano.

Dla Pracownic plebańskich: rozpoczęcie 14 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 listopada rano.

Dla Rolników: rozpoczęcie 27 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 1 grudnia rano.

Dla Panien (młodszych): rozpoczęcie 4 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 grudnia rano.

Dla Matek: rozpoczęcie 14 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 grudnia rano.

Dla Młodzieży męskiej (S.M.P.): rozpoczęcie 19 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 23 grudnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia". W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce bezpłatne. Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2.

W Domu rekolekcyjnym ks. Jezuitów w Dziedzicach na Śląsku odbędą się rekolekcje zamknięte:

Dla Maturzystów: Początek dn. 22 czerwca o godz. 19-tej; zakończenie dn. 26 rano.

Dla Panów z inteligencji: Początek dn. 29 czerwca o godz. 19-tej; zakończenie dn. 3 lipca rano.
Przy zgłoszeniach należy podać swój wiek, zajmowane stanowisko i dokładny adres.

Zgłoszenia przyjmuje: **Ks. Superjor Domu rekolekcyjnego — Dziedzice, Śląsk.**

Rekolekcje dla kapłanów w Domu rekolekcyjnym XX. Jezuitów w Dziedzicach na Śląsku w 1932 roku.

Serja I. Początek dnia 4 lipca o godz. 19, zakończenie 8 lipca rano.

NOWOŚĆ!

Serja II. Tygodniowe rekolekcje dla kapłanów świeckich i zakonnych. Początek w poniedziałek dnia 11-go lipca o godz. 17-tej, Veni Creator i 1-a wstępna medytacja. Po kolacji o godz. 20-tej medytacja. Następnie rekolekcje trwać będą od wtorku aż do soboty. Zakończenie w sobotę dnia 16 lipca o godz. 12 w południe. Wszyscy uczestnicy rekolekcyj winni być już na wstępnej medytacji w poniedziałek.

Serja III. Początek dnia 1 sierpnia o godz. 19, zakończenie dnia 5 sierpnia rano.

Serja IV. Początek 16 sierpnia o godz. 19, zakończenie 20 sierpnia rano.

Serja V. **Dla WW. Ks. Prefektów.** Początek 22 sierpnia o godz. 19, zakończenie 26 sierpnia rano.

Serja VI. Początek 26 września o godz. 19, zakończenie 30 września rano.

Serja VII. Początek 10 października o godz. 19, zakończenie 14 października rano.

Serja XIII. Początek 7 listopada o godz. 19, zakończenie 11 listopada rano.

Serja IX. Początek 21 listopada o godz. 19, zakończenie 25 listopada rano.

Telefon Domu Rekolekcyjnego: Dziedzice Nr. 67.

Bardzo uprasza się o **wczesne** zgłoszenia, które przyjmuje:

Ks. Józef Bok T. J. — Superjor Domu.

Dziedzice Śląsk.

Rekolekcje w Kokoszycach.

Rekolekcje zamknięte dla kapłanów, od 22—26 sierpnia, od 12—18 września i od 14—18 listopada.

Zgłoszenia przyjmuje: Dom Rekolekcyjny — Kokoszyce, p. Pszów i Sekretarjat Rekolekcyjny — Katowice, ul. M. Piłsudskiego 20. Tel. 3401.

Rekolekcje dla kapłanów na Jasnej Górze odbędą się w r. 1932 w następ. porządku: 1) dla XX. Prefektów 5—9 lipca, pod kierownictwem ks. biskupa Lisowskiego ze Lwowa, 2) dla XX. wikarych 12—15 lipca pod kierownictwem ks. biskupa Komara z Tarnowa, 3) dla XX. proboszczów (I. serja) 26—29 lipca pod kierownictwem ks. arcybiskupa Jabłrzykowskiego z Wilna. — (II serja) 2—5 sierpnia pod kierownictwem ks. biskupa Adamskiego z Katowic. Zgłoszenia przyjmuje Przeor jasnogórski.

Dom rekolekcyjny w Częstochowie przy klasztorze SS. Urszulanek (ul. 3-go Maja 4. tel. 639) przyjmuje panie, pragnące odprawić ćwiczenia duchowne. Pomieszczenie wygodne, utrzymanie zdrowe. Duży ogród. Cisza. Spokój. Kaplica na miejscu. (Do Jasnej Góry 7 minut pieszo. Dziennie 5—8 zł.

W domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów, Lwów, odbędą się rekolekcje dla kapłanów:

1 serja — początek 28 czerwca, godz. 19, zakończenie 2 lipca rano.

2 serja — początek 1 sierpnia, godz. 19, zakończenie 5 sierpnia rano.

3 serja — początek 29 sierpnia, godz. 19, zakończenie 2 września rano.

Rekolekcje dla PP. Organistów: początek 22 sierpnia, godz. 19, zakończenie 26 sierpnia rano.

Adresować: Superjor OO. Jezuitów — Lwów — ul. Dunin Borkowskich 11.

MARJA CZESKA-MĄCZYŃSKA

Spotkałam Cię w życiu nieraz...

Spotkałam Cię w życiu nieraz
Jezusie, Synu Marji,
wśród ciszy łąk,
w słoneczne żarem południe
czułam, żeś przeszedł w pobliżu,
Ty, coś zmarł za nas na krzyżu.
Widziałam stygmat Twych rąk
w makach, co tak się płomieną
jak krwawa rana, czerwienią.
Spotkałam Cię nieraz Panie
w przedziwną ciszę zachodu,
wśród ścieżyn mego ogrodu,
gdy stał się mrok,
słyszałem w sercu Twe słowa,
ogrom w nich tętnił miłości,
bezmiar w nich bywał litości,
łzą mącił wzrok.
Mówiłeś koniczyn wonią
i róż rozwitych purpurą,
a czasem gradową chmurą,
z której szedł grom.

Mówiłeś pieśnią słowika
i ciszą, co była wkoło,
rosą, co spadła na czoło:
że świat, Twój dom.
Żeś ty tu Panem wszechwładnym,
że wszystko z Ciebie powstało
i w Tobie początek miało
i w Tobie kres.
Że na tym życiowym łanie,
gospodarz jesteś mocarny,
a taki sercem ofiarny
do krwi i łez.
Spotkałam Cię nieraz jeszcze
w noc cichą, w noc księżycową,
błękity miałeś nad głową,
powiany krąg
i niosłeś pokój w Twej szacie,
gdy kładłeś przejrzyste dłonie,
na ludzkie znużone skronie,
by był kres mąk.
I wierzę, że spotkam Cię jeszcze
w ostatniej mojej godzinie,
Jezu, Synu Marji...
Że przyjdziesz w blasku Twej łaski
by przez ból, rozpacz i mękę
pomocną podać mi rękę
u śmierci wrót.
I rozpacz stanie się ciszą,
a ciemność światłem zapłonie,
gdy zdejmą ze mnie Twe dłonie
życiowy trud.

Żywiec 12/5 1931

SPROSTOWANIE.

W czerwcowym numerze są do sprostowania niektóre błędy drukarskie: na str. 210 — zamiast „droku“, powinno być „kroku“ i zamiast greckiej litery „ν“, powinna być litera ‚υ“; na str. 214 — zamiast „ujżeli“, powinno być „ujrzeli“.

Nieco wiadomości z drugiego „Kursu Instrukcyjnego" w Trzebini.

Jak organizować kursy rekolekcyjne?

Domy rekolekcyjne.

Jeżeli ktoś pragnie wskazać ludziom prawdziwą drogę do Boga, jeśli ich chce zbawić, a więc nietylko pokrzepić i wzmocnić katolików, lecz i oświecić pogan, nawrócić heretyków, wstrząsnąć ateuszami i wszystkich pozyskać Kościołowi katolickiemu,



Drugi Kurs Instrukcyjny dla kapłanów w Trzebini.

jako jedynie zbawiającej owczarni Chrystusowej, to niech doradzi i ułatwi odprawienie rekolekcyj zamkniętych, to niech prowadzi do domów rekolekcyjnych.

Pierwszą i najważniejszą sprawą w organizowaniu zamkniętych, ścisłych rekolekcyj, jest dom rekolekcyjny. Boć nawet najlepsze organizowanie kursów, nawet zdobyte na cel rekolekcyjny fundusze nie pomogą, jeśli nie będzie lokalu, nie będzie domu, w którymby można było przez dni kilka dać kilkudziesięciu osobom dobre pomieszczenie, zapewnić ciszę i spokój, tak bardzo potrzebne do odprawienia ćwiczeń duchownych.

Zagranica ma to ułatwienie i tę wygodę w organizowaniu rekolekcyj zamkniętych, że posiada prawie w każdej diecezji jeden albo nawet i kilka domów rekolekcyjnych, jak taka Holandja, Belgja, Niemcy i inne kraje. U nas mamy właściwie dopiero 4 formalne domy rekolekcyjne: we Lwowie i Dziedzicach

u OO. Jezuitów, w Kokoszycach (Śląsk) dom diecezjalny i w Trzebini u OO. Salwatorjanów.

Jest u nas więcej domów przygodnych, w których się odbywają od czasu do czasu kursy nietylko półzamkniętych, ale i zamkniętych rekolekcyj. Do takich domów należy np. Małe Seminarjum biskupie w Tarnowskich Górach (diec. Śląska), Dom parafjalny w Brzezinach Śląskich, Willa w Ojcowie (diec. Kielecka), Domek w Dukli u OO. Bernardynów (diec. Lwowska), Dwór PP. Szambelanów Potworowskich (diec. Poznańska), Dom SS. Zmartwychwstanek w Stryszawie (diec. Krakowska) i wiele innych.

Ponieważ mało jeszcze mamy formalnych domów rekolekcyjnych, przeto ruch naszych rekolekcyj zamkniętych musimy narazie oprzeć o przygodne domy rekolekcyjne.

Oby ich tylko było wkrótce jaknajwięcej!

Przecież można bardzo łatwo pozyskać na tak zbożny cel jakiś dom zakonny, gdzie jest dużo pokoi niezamieszkałych, albo dom, w którym wychowuje się młodzież, ta zaś przez kilka miesięcy, w czasie feryj szkolnych jest poza zakładem u swoich rodziców, takim domem może być choć na kilka kursów rocznie, niejeden dwór czy pałac jakiś, także szkoła, dom parafjalny, dom stowarzyszenia lub nawet i obszerna plebanja.

Że takie próby są możliwe i wykonalne, dowodem tego są liczne już u nas kursy rekolekcyjne w takich właśnie domach, o jakich wspomniałem wyżej. Po dokładniejsze co do tego wiadomości, odsyłam Czytelników i zainteresowanych tą sprawą do mojej broszury p. t.: „Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce“, lub do „Przeglądu Homiletycznego“ z r. 1932 — zeszyt 2, str. 109 i 110.

Daj Boże, by wkrótce organizowano u nas w każdej diecezji i w każdym dekanacie domy rekolekcyjne przygodne dla ścisłych, zamkniętych rekolekcyj.

Jaki to pocieszający objaw, że archidiecezja Gnieźnieńsko-Poznańska ma już kilka takich dworów, które oddawna urządzają po kilka kursów rekolekcyjnych w każdym roku, że J. E. Ks. Biskup Adamski polecił w diec. Katowickiej swoim kapłanom wygłaszać referaty o potrzebie organizowania zamkniętych rekolekcyj i uświadamiać o tem lud z ambon, w stowarzyszeniach i przy każdej nadarzającej się sposobności. Robią podobnie i inni Najprzew. Księża Biskupi, a na drugim „Kursie instrukcyjnym“ w Trzebini delegat z diec. Pelplińskiej oświadczył, że ta diecezja została podzieloną na pewne okręgi, które stanowią jakby centra agitacji rekolekcyjnej i przedewszystkiem każde takie centrum stara się o wynalezienie przygodnego domu rekolekcyjnego.

Więc miejmy nadzieję, że zanim pobudujemy w każdej diecezji stałe i formalne domy rekolekcyjne, to wyszukamy dużo domów przygodnych, nadających się na odprawianie zamkniętych rekolekcyj i w ten sposób ruch rekolekcyjny będzie się wzmagał z rokiem każdym i z każdym prawie miesiącem, ku chwale Bożej i dla dobra dusz ludzkich. Ks. Małysiak.

Znaczenie rekolekcyj zamkniętych dla osób świeckich.

Wygłosił na 2-gim „Dniu Rekolekcyjnym“ w Trzebini — Antoni Hała.

(Ciąg dalszy).

Jak z tego widzimy, rekolekcje zamknięte są też nieocenionym **środkiem pasterzowania.** Gdyby kapłanom udało się skłonić swych parafjan do dobrego odbycia rekolekcyj zamkniętych, znaleźliby w nich nietylko godnych wyznawców Chrystusa i pomocników, ale i godnych apostołów, którzy życiem swem, prawdziwie katolickiem, wywieraliby umoralniający i budujący wpływ na obojętnych, na innowierców i żydów. Wszak zadaniem każdego wyznawcy Chrystusa jest szerzyć Królestwo Chrystusowe, by rychło nastała jedna Owczarnia i jeden Pasterz. Wówczas byłby już nie jeden czy kilku kapłanów w parafji, ale byłoby ich w ten sposób dziesiątki, którzy pod przewodnictwem hierarchji kościelnej, współdziałaliby w swoim zakresie w dziele pasterzowania, staliby się może tymi lekarzami, o których z taką tęsknotą pisze Centralny organ niem. Socjalnej Demokracji „Vorwärts“. W numerze 285 umieścił on b. ciekawy artykuł pod tytułem: „Choroby życia z doświadczeń poradni dla potrzeb życiowych“. Czytamy tam:

„Charakterystycznym objawem we wszystkich wypadkach zasięgania porady jest to, że ludzie w swej udręce duchowej, nie rozumiejący siebie samych, szukają człowieka, któryby ich zrozumiał, szukają współczucia, szukają rady, szukają — spowiednika“. Wywody swoje kończy autor takiem oto zdaniem: „Ulubionem marzeniem wszystkich psychjatrów jest oddawna, aby pokoleniu, które nadchodzi, dać świeckich lekarzy-spowiedników, wzgl. spowiedniczki“.

Organ wrogi Kościołowi tęskni za czemś, co dotąd wyśmiewał i zwalczał, tęskni za lekarzami w sprawach ducha. Owszem, mogą być tacy, muszą jednak wpierw ukończyć pewien wydział na uniwersytecie rekolekcyj zamkniętych. A tym wydziałem — to przynajmniej trzechdniowe odosobnienie się od świata i jego spraw doczesnych, a zbliżenie się jak najbardziej do Boga. Kto zaś raz zapali się świętym ogniem miłości Boga, ten już nie ochłodnie, lecz raczej spłonie z gorliwości w służbie Bożej.

Domy rekolekcyjne przyrównać można do **twierdz.** Bo jak tamte bronią wrogowi dostępu do kraju, podobnie te bronią wrogowi dostępu do duszy. Jeśli z tych twierdz katolicyzmu, wyjdą szermierze nieustraszeni, zdecydowani na wszystko, gotowi poświęcić wszystko, to któż im się oprze? A wyjdą takimi napewno, jeśli poddadzą się cudownemu działaniu łaski Bożej, jakie dokonywa się w duszach pod wpływem kilkudniowego obcowania z Bogiem w ciszy i skupieniu. Nawet ci, któ-

rzy ze sceptycyzmem i uśmiechem ironicznym na ustach wyrażali się o domach rekolekcyjnych i rekolekcjach zamkniętych — zmienili zdanie, ba! stali się najgorliwszymi apostołami świeckimi, gdy nie sprzeciwiali się działaniu łaski Bożej. Z Szawłów stawali się Pawłami, a z Magdalen — pokutnicami, gdy mówili z pokorą dziecięcą: „A teraz, Dobry Panie, wejrzyj na mnie i przemów do mnie, bo słucha dziecko Twoje“ i nakłonili ucho swoje na głos Pana Świata.

„Ratujmy dusze! — takby należało krzyczeć dziś na świat cały. Cóż bowiem pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał, ale utracił duszę swą? We wszystkich dziedzinach życia doczesnego odznacza się człowiek postępem, doskonaleniem się, ciekawością, a w dziedzinie duszy nie czyni prawie nic, by podnieść ją wzwyż, upiększyć, uczynić doskonalszą, milszą Bogu. O! gdybyż tylko nic nie uczynił! Ale on ją upadla, szpeci, obdziera z tych pomocy i darów Bożych, jakie otrzymał przy przyjściu na świat. Wprost nie do wiary, a jednak prawdziwe, że ludzkość dzisiejsza gotowa jest sprzedać duszę za miskę soczewicy, za chwilę wątpliwej rozkoszy, oddać ją zresztą za bezcen, jako nic nieznaczącą rzecz, mimo, że „wartość całego świata nie da się porównać z wartością jednej, jedynej duszy“ — jak mówi św. Jan Złotousty.

„Odnowić świat w Chrystusie przez Akcję Katolicką!“ — Wszyscy dziś stać się muszą apostołami Chrystusowymi! — słychać głos z wyżyn stolicy Piotrowej. Ale i do tego są pewne wymagania, o których tak przepięknie mówi J. Eks. Książę Metr. Sapieha:

„Jako współdziałanie katolików świeckich w Apostolstwie hierarchji Kościoła, działalność Akcji Katolickiej jest sprawą religijną. Cel ten apostolski odróżnia ją nietylko od czysto ziemskich poczynań ludzkich, ale nawet od innych prac religijnych... Rozumie się samo przez się, że praca wewnętrzna nad własną duszą i jej uświątobliwieniem jest koniecznym warunkiem działalności Akcji Katolickiej, bez czego Akcja ta nie mogłaby wydać owoców i zakrawałaby na obłudę, sprzeciwiającą się zasadniczym poleceniom Chrystusa Pana... Własne wyrobienie wewnętrzne i głębsze poznanie prawd wiary, powinno w normalnych warunkach **poprzedzać** pracę apostolską. Byłoby bardzo niebezpiecznem powierzać pracę w ręce ludzi, którzyby się mieli dopiero jako członkowie Akcji katolickiej nawracać i życie moralne zaczynać“. A więc: „Praca nad własną duszą i jej uświątobliwieniem jest koniecznym warunkiem działalności w Akcji katolickiej, bez czego Akcja ta nie mogłaby wydać owoców i zakrawałaby na obłudę, sprzeciwiającą się zasadniczym poleceniom Chrystusa Pana“... Jakaż mądrość Boża przemawia przez usta Najdostojniejszego Pasterza! Bo istotnie, jeżeli chcemy naprawdę pchnąć naprzód Akcję katolicką, to musimy wpierw urobić się wewnętrznie, musimy sami dokonać tego, czego mamy wymagać od innych, musimy być pionierami myśli, słowa i czynu katolic-

kiego. Musimy życiem swem i śmiercią zadokumentować, że Akcja nasza, to nie jakaś jeszcze jedna nowość, ale że jest nią współpraca z Bogiem w dziele wyrwania ginącej ludzkości z pęt grzechu, tej najokropniejszej niewoli, w jakiej się ona dziś znajduje. By stanąć zaś na wysokości zaszczytnego ale trudnego zadania, by nie załamać się w połowie drogi, by nie zwątpić w ostateczne zwycięstwo Chrystusa, potrzeba wiary, która góry zdolna przenosić. Tę zaś zdobędzie się przez jak najsilniejsze i najczęstsze obcowanie z Bogiem w Przenajświętszej Eucharystji.

Zespolić się z Bogiem, być z Nim i w Nim, a On w nas — oto klucz do otwarcia wrót Akcji katolickiej, bez którego Akcja ta musi szwankować. Najidealniejszem zaś miejscem do nawiąza-



Dom rekolekcyjny w Stryszawie (diec. Krakowska).

nia takiego stosunku z Bogiem, są domy rekolekcyjne, są rekolekcje zamknięte. Jest to przecież tak zrozumiałe. Gdy się chce bowiem uczyć innych, trzeba samemu kończyć taki czy owaki wydział, takiej czy owakiej uczelni. Gdy się chce życiem prawdziwie katolickiem uczyć innych, jak żyć należy, trzeba samemu ukończyć wydział rekolekcyjny, by stanąć na wyżynie uświątobliwienia i ciągle wspinać się wyżej, bo — jak mówi poeta — „im kto wyżej sięgnął, w większy trud się wprzęga i tem się nawet zniża, że wyżej nie sięga“. Komu Bóg dał łaskę poznania prawdy odwiecznej, czyli stanięcia na pewnej wyżynie uświątobliwienia, temu nie wolno powiedzieć: Stanąłem tu i dalej nie pójdę, bom już doskonały. Tak, może doskonalszy od innych, ale zapominający, że kto nie dąży ciągle naprzód, ten już cofa się, i że może Opatrzność postanowiła, by nietylko on, ale przez niego do wyżyn tych doszły może tysiące i miljony. Bo łaska Boża nie ma granic, a współdziałanie z nią doprowadzić może człowieka tam, gdzie doprowadziła Świętych. A przecież oni byli

też tylko ludźmi. Lecz oni nie zakreślali sobie granic działalności, tylko powiedzieli: Chcę być narzędziem w ręku Boga, chcę być gliną podatną w Jego ręku. A co On z niej zrobi, jest mi to obojętne. Co zrobili — widzimy z historji ich życia. Dziś Akcja katolicka potrzebuje katolików świeckich, którzy również nie zawahaliby się powiedzieć: Chcę być w ręku Boga gliną, z której On uformuje coś według Swej woli, chcę spełnić wszystko, czego On ode mnie zażąda. Mogli inni, dlaczegóż nie mógłbym ja?...

KĄCIK REKOLEKCYJNY.

Ciekawą i bardzo pouczającą rzecz opowiem wam — drodzy czytelnicy w „kąciku" naszego Dzwonka rekolekcyjnego.

Otóż było to tamtego roku (1931), dnia 20 czerwca. U nas w Trzebini, w Domu św. Józefa, rozpoczynały się rekolekcje zamknięte dla abiturjentów. Spora garstka młodzieńców, którzy co tylko zdali maturę, pośpieszyła na swoje ćwiczenia duchowne, by Bogu za odebrane łaski i światła podziękować, by się pokrzepić na duchu i by zastanowić się nad nową drogą życia, nad wyborem stanu.

Jeden z abiturjentów — jak sam wyznał — strasznie nie miał ochoty pójść na rekolekcje, ale zachęcony przez innych, wreszcie poszedł.

Rekolekcje skończyły się 24 czerwca i nasz rekolektant wracał do swego domu. I tu dowiaduje się o strasznym wypadku.

Oto właśnie w tę samą noc, kiedy on ćwiczenia duchowne w Trzebini rozpoczynał, bo z dnia 20 na 21 czerwca, uderzył piorun w jego dom i wpadł do jego pokoju. Rzeczy zastał potłuczone i porozrzucane.

Cóżby się było stało, gdyby był jeszcze dłużej zwlekał i gdyby był na rekolekcje nie poszedł?

Jakże Bogu dziękował za cudowne prawie ocalenie!

Spamiętajmy to sobie i innym o tem powiedzmy.

Oby rekolekcje zamknięte ratowały nasze ciała i dusze nasze!

Prosimy uprzejmie, by na wszystkich czekach, które się wysyła do Wydawnictwa, zaznaczyć, na jaki cel pieniądze mają być użyte!

Znaczenie rekolekcyj zamkniętych w Polsce.

Wygłosiła na 2-gim „Dniu Rekolekcyjnym“ w Trzebini
Aniela Jezierska.

(Dokończenie).

Rekolekcje zamknięte są więc koniecznie potrzebne. Zagranica zrozumiała to dobrze, gdyż mają tam dużo domów rekolekcyjnych, w których już wiele tysięcy osób odprawiło ćwiczenia duchowne. Nasi sąsiedzi, Niemcy mają 64 domy, a z tego 53 dla świeckich osób.

Najwyżej stoi Holandja, mająca na $2^1/_2$ miljona katolików aż 12 domów rekol., a liczba uczestników ze wszystkich stanów, przekracza 330.000.

Lecz i my Bogu podziękujmy, gdyż w Polsce budzi się ruch rekolekcyjny. Pierwszy dom powstał w r. 1905 w Dziedzicach u OO. Jezuitów, a drugi w r. 1908 we Lwowie. Urządzają rekolekcje zamknięte OO. Redemptoryści w Tuchowie i OO. Pallotyni w Wadowicach, a dla wszystkich stanów powstał pierwszy dom rekolekcyjny tu w Trzebini, w r. 1928.

Dokładne daty podaje tania broszura O. Małysiaka, Salwatorjanina: „Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce“ a także druga mała broszurka: „Czy słyszałeś co o rekolekcjach zamkniętych“?

W roku 1930 wzięło udział w rekolekcjach w Trzebini blisko 2000 osób ze wszystkich stanów, a wogóle w Polsce w 20 diecezjach, około 5.000 osób.

Lecz ażeby korzystać z tych darów i skarbów duchowych, potrzeba jaknajwięcej domów. Wiemy wszyscy, jak trudno zdobyć się na budowę choćby najskromniejszego budynku, dlatego potrzeba koniecznie ogólnej wspólnej akcji, by dojść do upragnionego celu.

Możemy i musimy przyczynić się do tego w sposób, na jaki nas stać. Przyczynić możemy się przez wpłacanie choćby najskromniejszej kwoty, przez składki wśród znajomych, przez sprzedaż nalepek na ten cel, lub cegiełek. Ofiarujmy też wygrane drobne kwoty w czasie różnych zabaw i gier towarzyskich.

Urządźmy na ten cel przedstawienie amatorskie, loterję fantową, lub coś podobnego.

Panie, panienki, a nawet dzieci mogą również przysporzyć grosza przez sprzedaż własnoręcznych robótek między znajomymi.

Gdyby wiele osób odmówiło sobie jakiejś przyjemności, choćby jeden raz, która kosztuje kilka zł. n. p. teatru, kina, kawiarni, to w krótkim czasie cel byłby osiągnięty.

A kto drugim daje skoro,
Da mu niebo w dziesięcioro.

Przez darowiznę w naturze, można przyczynić się także do utrzymania biednych rekolektantów, którzy nie mogą uiścić choćby najmniejszej kwoty.

Do dzieła więc wszyscy w Chrystusie! Zaczynajmy w Imię Boże, a Bóg dopomoże do zmartwychwstania duchowego Polski przez zamknięte rekolekcje.

Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek.

Postanowienia rekolekcyjne.

Chciałbym wam — drodzy rekolektanci i rekolektantki — na jedną bardzo ważną i aktualną rzecz zwrócić uwagę przy odprawianiu ścisłych, zamkniętych rekolekcyj, a mianowicie na postanowienia rekolekcyjne.

Niejeden człowiek, odprawiający rekolekcje na odosobnieniu, sam na sam z Bogiem, w zupełnem skupieniu i milczeniu, głowi się tylko nad tem, jakby odprawić generalną spowiedź, jak wyznać grzechy z całego życia? I od początku rekolekcyj aż do ich zakończenia, prawie o niczem innem nie myśli, jak tylko o tem, czy sobie wszystko dokładnie przypomniał, czy wszystko wyznał i nic nie opuścił? Naturalnie, że przy takiem ciągłem grzebaniu w sumieniu, zaniepokojony, wciąż wraca do spowiedzi i najczęściej z niepokojem wewnętrznym kończy ćwiczenia duchowne.

A tu nie tyle chodzi o ciągłe wracanie do spowiedzi — zwłaszcza jeżeli one były ważne i odprawia się generalną spowiedź nie z konieczności, lecz dla pokuty — ile raczej o reformę życia, o naprawę duszy, która ma liczne wewnętrzne swoje potrzeby. Bo albo potrzebuje wyleczenia się z jakiegoś grzechu, może i nałogu, albo usunięcia zgubnej oziębłości i obojętności, albo pobudzenia się do większej gorliwości w życiu z Bogiem, w życiu wewnętrznem lub nabycia jakiejś cnoty, czy też wydoskonalenia jej aż do heroizmu, poznania woli Bożej, wyboru stanu itp.

Otóż na to trzeba przy zamkniętych rekolekcjach położyć nacisk. Bo choć generalna spowiedź jest bardzo pożyteczna, to przecież można ją odprawić i poza rekolekcjami. A tu przecież chodzi o główny owoc, o lepsze życie, o życie bez grzechu, o życie w łasce poświęcającej, o życie cnotliwe i świątobliwe, o spełnienie woli Bożej na drodze życia doczesnego i o zbawienie wieczne, o wielką chwałę w niebie. Wszak na to się odprawia te ścisłe ćwiczenia duchowne.

Są dusze, co pragną wynieść z rekolekcyj jaknajwięcej postanowień i... najczęściej zostają one na papierze. Raczej mniej postanowień, a praktycznych i wykonalnych, niż dużo, a bezowocnych. Najpraktyczniej jest wynieść sobie jedno mądre i praktyczne postanowienie i starać się je zaraz w czyn wprowadzić i rzeczywiście wykonać.

Bo gdybyśmy się po każdych rekolekcjach choć z jednego grzechu wyleczyli, choć jedną cnotę nabyli, to wkrótce bylibyśmy świątobliwymi ludźmi. A tak, to nieraz rozpraszamy się w licznych, może i niepraktycznych postanowieniach, gubimy się w nich i korzyści niema lub jest ona bardzo mała.

Postanowienie musi się przedewszystkiem odnosić do potrzeb i bolączek danej jednostki, danej duszy. I tak n. p. ktoś potrze-

buje leczenia się z grzechów, inny nabywania cnót, ktoś znów mocniejszej wiary, inny solidniejszej cnoty, jedni potrzebują pobudzić się do gorliwości, inni lepiej odpowiadać natchnieniom wewnętrznym, zaś inni mają się więcej umartwiać, to znów niektórzy muszą unikać wszelkich niebezpiecznych okazyj lub zwalczać natarczywe pokusy, czy pilniej pracować itp.

Są też i takie postanowienia, które zastosować może każda dusza, zwłaszcza bardzo słaba, jak n. p.: częstsza komunja św., więcej cierpliwości, więcej miłości bliźniego, sumienności w pracy i t. d.

Takie postanowienia dadzą owoc rekolekcyjny, postawią człowieka na nogi, pokrzepią duszę i zachęcą do dalszego, ponownego odprawienia rekolekcyj.

Boć właśnie po to odprawia się znów po jakimś czasie rekolekcje zamknięte, albo jednodniowe odnowienie rekolekcyjne, by ten owoc podtrzymać, by on był coraz obfitszym, by dusza stawała się coraz lepszą, coraz doskonalszą i cnotliwszą.

Zatem proszę was — drodzy rekolektanci i rekolektantki — coście już ścisłe rekolekcje odprawili, abyście raczyli zwrócić waszą uwagę na te moje rady i wskazówki i abyście nacisk kładli na postanowienia rekolekcyjne i to więcej, niż na cokolwiek innego, a rekolekcje zamknięte podniosą was na duchu, oddadzą Bogu, uszczęśliwią i uświęcą.

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Ratujmy młodzież.

Napisał prof. Wojciech J. Rzutkowski.

(Dokończenie).

Burzami skołatana Ojczyzna, ku młodzieży zwraca swe smutne oblicze, wyczekując od młodzieży przypływu nowych, a zdrowych sił. Czeka ona na was, młodzi synowie. Nam wszystkim bardzo zależy na tem, aby naród, jako organizm społeczny, był zdrowy, a będzie takim, jeśli z dobrych i zdrowych jednostek składać się będzie.

I tu otwiera się szerokie pole pracy przed naszem nauczycielstwem i wychowawcami. Ukochać młodzież, zaszczepić w niej ideały dobra i piękna, zbudować z tych ideałów podstawy woli, oto zadanie i święty obowiązek wychowawców ludzkości.

Człowiek rośnie, rozwija się i formuje: koniecznem jest przeto, jak u młodej roślinki, nadawanie dobrego kierunku całemu rozwojowi wychowanka. Dusza człowieka to ogród, który wydaje owoce dobre lub złe, zależnie od jakości ziarn i uprawy gleby.

Jak ogrodnik sieje tylko ziarno wyborowe, by z niego wyrosły szlachetne rośliny i pożyteczne owoce, wszelkie zaś chwasty usuwa, tak samo wychowawcy powinni zaszczepiać w dusze wychowanków zasady dobre i szlachetne, a usuwać to wszystko, co nieużyteczne i dla życia szkodliwe.

Człowiek żyje, aby pracował i uczył się; uczy się zaś, aby umiał rozumnie żyć i pracować. Każdy człowiek, jako kowal swego losu, może z bogactwa swej duszy uczynić, co zechce. Przeto już w młodości należy młodzież uświadamiać, by korzystała z czasu. Jeśli w zaraniu swego życia nie zakreśli sobie celu i do niego zdążać wytrwale nie będzie, młodość będzie dla niej cza-



Młodzież męska S. M. P. Związku kieleckiego na rekolekcjach zamkniętych w Ojcowie od 20–21 lutego 1932 r.

sem straconym, który w przyszłości nie da się niczem wynagrodzić.

Praca i nauka toruje drogę do bogactw i wszelkich dostojeństw. Ludzie najgodniejsi — to zarazem ludzie najpracowitsi. Chcąc, by młodzież znaleźć się mogła w ich szeregu, należy ją zmuszać do tego, by chwytała uciekające w przeszłość niepowrotną chwile, które niosą z sobą drogie skarby.

Ludzie leniwi nie dokonali jeszcze żadnego wielkiego dzieła. Wszyscy pracodawcy każą stawiać przed sądami próżniaka-pasożyta, dla którego życie nie jest niczem innem, jak tylko jednem wielkiem świętem. Na każde wielkie dzieło składają się nie słowa, lecz czyny. Usilną pracą trzeba przebijać się przez świat, w którym aż nadto mamy pasożytów-trutniów, brzęczących tylko i nic nie robiących; a nam potrzeba pszczół pracujących i miód do ula znoszących.

Spoczynek jest dozwolony, ale po pracy, stąd starorzymskie: „otium post negotium". Wakacje dozwolone są po trudach, jako świąteczny dzień wytchnienia dla ludzi pracy.

Młodzież tem bardziej wiedzieć o tem musi, że jej w latach młodych pracować trzeba, gdyż lata młode są podstawą i zadatkiem dla całego życia; w latach młodych bowiem człowiek wyciska pieczęć swej przyszłości. Kto skorzystał z wiosny swego życia i posiał ziarno dobre, ten w czasie żniwa zbierze plon obfity. Biada jednak takiemu, co w dwudziestym roku życia nic nie umie, a w trzydziestym nic nie robi; ten w czterdziestym roku życia nic nie będzie posiadał.

Oby młodzież nasza w szkole pokochała jako serdecznego przyjaciela książkę, która wzbogaci jego umysł. Książka ta, którą Geoffry przyrównywa do człowieka, niech dla młodzieży będzie jednem wielkiem memento.

Przypatrzmy się, jak wygląda podobieństwo człowieka do książki? Narodziny człowieka stanowią kartę tytułową; chrzest jest to przedmowa dedykacyjna. Płacz i krzyki niemowlęcia są przedmową dla czytelnika, wiek dziecięcy zawiera spis treści, tego, co zawiera książka. Życie i czyny stanowią treść książki. Występki i błędy są to omyłki druku, a żal i skrucha za nie, stanowią korektę.

Czasami jest to książka obszerniejsza, dłuższej i głębszej treści, czasami krótszej; czasami bardziej świątobliwa, czasami bardzo świecka. Niektóre drukują się na bibule, inne na pięknym papierze.

Oby nasza młodzież w latach szkolnych zebrała obszerny i piękny spis treści tego, co zawierać będzie dzieło jej życia.

Z Cyklu Rozważań Rekolekcyjnych.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

I nic nad Boga.

(Dokończenie).

Nie walczmy z Bogiem, lecz dążmy do Boga! — Bo nic nad Boga!

Są ludzie bardziej nieszczęśliwi od tych, co źle używają stworzeń lub ich stale nadużywają i w ten sposób odwracają się od swego Ojca i Stwórcy, a lgną ku marnym, niższego rzędu istotom — a tymi są ci, co się ośmielają wojnę Bogu wypowiadać, co śmią walczyć z Bogiem.

Zapominają ci zaślepieńcy o tem, czego uczy historja świata, historja ludzkości całej, że nikt wojny z Bogiem nie wygrał, że załamywały się nawet największe potęgi właśnie wtenczas, kiedy rozpoczynano walkę z Bogiem.

I tak zginął Faraon w głębiach Morza Czerwonego, Juljan Apostata po przegranej bitwie, Napoleon od zimna rosyjskiego i wielu, bardzo wielu innych.

Jeśli jakaś straszna wojna nie może się skończyć, jeśli krwawej rewolucji nie można zatamować, to przyczyny nieszczęścia trzeba szukać w odwróceniu się od Boga i w walce z Bogiem.

Z tą bowiem chwilą, kiedy już przestanie ludźmi kierować Boże prawo i Boże przykazanie, muszą się rozpętać wrogie nam żywioły, a przedewszystkiem namiętności ludzkie i nienawiść ludzka. — I katastrofa jest gotowa.

Tylko w Bogu i w spełnianiu Jego najświętszej woli jest zwycięstwo człowieka nad złem, jest pokonanie nieprzyjaciół — bo: „Quis, ut Deus — Kto, jak Bóg?!"

Tylko w Bogu jest rozkosz, błogosławieństwo, powodzenie, i szczęście — bo nic nad Boga!

Smutno mi tutaj wspomnieć, że znalazł się nieszczęsny człowiek i w naszej ukochanej Ojczyźnie, w naszej wierzącej i cnotliwej Polsce, który napisał książkę p. t.: „Djabeł zwycięzca".

Jest tam pochwała dla rządów złego ducha i zwycięstwa szatanów.

Ale nie! U nas djabeł nie będzie rządził i nie będzie zwyciężał, bo nasz naród od praojców i od wieków szukał Boga, pragnął rządów Bożych, bo u nas zawsze Pan Bóg zwyciężał.

Częstochowę i naród cały obronił Bóg. Przed hordami Tatarów i Turków bronił nas zawsze Pan Bóg. Z niewoli wyprowadziła nas Opatrzność Boża, a ostatnio nad Wisłą ratował nas i Europę całą przed bezbożnym i strasznym bolszewikiem, tenże sam dobry i wszechmocny Bóg.

Więc jeśli który naród, to przedewszystkiem nasz polski naród będzie wierzył w Boga, będzie u Niego szukał pomocy i ratunku, będzie Boga wzywał na każdym kroku i w każdej chwili, będzie spełniał wolę Bożą i będzie zawsze wierny Bogu.

Bo nic nad Boga!

Charitate Christi compulsi — Miłością Chrystusową pobudzeni.

Obecny Ojciec św. Pius XI w ojcowskiej swej trosce o dobro ludzi i zbawienie dusz nieśmiertelnych, zabrał znów głos i napisał list, encykliką zwany, a zaczynający się od słów: „Miłością Chrystusową pobudzeni“...

W liście tym przedstawia Pius XI wielkie nieszczęście dzisiejszego świata. Od potopu nie było może tak ogólnego i wielkiego nieszczęścia, jakie teraz nawiedziło ludzi. Nietylko biedni, lecz i bogaci zostali nawiedzeni kryzysem gospodarczym. Ludzie zaś, zamiast sobie ulżyć i pomóc, zamiast zaufać sobie i wzajemnie się ratować, oddali się samolubstwu i nienawiści, każdy myśli tylko o sobie, każdy naród tylko siebie ma na celu.

Co gorsza, nieprzyjaciele ludzi i dusz dzieci Bożych, starają się korzystać z nędzy i zamętu i podszeptują straszną walkę z Bogiem, tłumacząc, że religja i wiara, że Kościół i kapłani są winni temu całemu nieszczęściu, że trzeba ich porzucić, z nimi zerwać, że należy zburzyć kościoły i wymordować księży, a Boga opuścić, Boga się wyrzec. — Wówczas dopiero będzie dobrze na świecie, będzie dobrobyt i szczęście.

Czyż to nie iście szatański podszept?!

Gdyby w czyn został wprowadzony, wówczas musiałby świat zaginąć, a ludzie poszliby na straszną odpowiedzialność, na okropny Boży sąd!

Ponieważ bezbożnicy z różnych tajnych stowarzyszeń i organizacyj, a zwłaszcza komunizm, występują otwarcie i gromadnie, a zapomocą szkoły, prasy, radja, biura i uniwersytetów poczynają sobie coraz śmielej, szerząc zupełną niewiarę, ateizm, uderzając już nietylko w katolicyzm, ale we wszelką wiarę w jednego Boga — przeto Ojciec św. słusznie wzywa wszystkie narody wierzące i wszystkie religje do obrony świętych praw Bożych i ładu społecznego.

Zachęca Pius XI do zjednoczenia się wszystkich ludzi dobrej woli, wobec grożącego niebezpieczeństwa, zachęca do porzucenia samolubstwa, do sprawiedliwego podziału dóbr gospodarczych itp.

Jako lekarstwo i ratunek podaje Ojciec św. modlitwę i potrzebę pokuty, wskazuje na Boskie Serce Jezusowe, zachęcając do uczczenia tego Najśw. Serca i do przyjmowania św. sakramentów.

Niech jedni — wzywa Pius XI — oszczędzają i składają jałmużnę na rzecz ubogich, a cierpiący niechaj przyjmują doświadczenie z rąk Bożych, wpatrzeni w Chrystusowy krzyż.

Oby słowa najwyższego Pasterza Owczarni Chrystusowej trafiły do serc tych wszystkich, którzy pragną swego własnego i drugich szczęścia, którzy chcą ratować świat od niechybnej zguby, którzy chcą prawdziwego doczesnego szczęścia i szczęścia na tamtym świecie, szczęścia nieskończonego u Boga, w niebie. —

W pogoni za duszami.

NASZA MISJA.

(Ciąg dalszy).

Jeśli chodzi o uroczystości misyjne, połączone z odpowiedniemi kazaniami czy przemówieniami, to następujące uważam za najważniejsze: uroczyste i serdeczne rozpoczęcie, by wszyscy zechcieli pomagać w misji i jej owocach; piękną i pełną rzewnych nastrojów generalną Komunję św. dzieci, dla uproszenia nawróceń; nabożeństwo dla uczczenia Najśw. Sakramentu, wraz z przebłaganiem Boga utajonego; ofiarowanie całej parafji, jako jednej rodziny duchownej, Matce Najświętszej wraz z szturmem do nieba o nawrócenie tych, którzy jeszcze z misji nie skorzystali; bardzo uroczyste zakończenie misji z krzyżem misyjnym, z procesją i pożegnaniem parafji — co stanowi najważniejszy moment misyjny.

W Goli pod Gostyniem.

Niezmiernie miłą wizytą był dla mnie pobyt we dworze PP. Potworowskich w Goli pod Gostyniem (woj. Poznańskie).

Piękna okolica, wygodne mieszkanie we dworze, kapliczka i park, stanowią wielką atrakcję dla rekolektantów. Bo trzeba wiedzieć, że w tym to dworze P. Szambelan Potworowski organizuje co roku kilka kursów zamkniętych rekolekcyj dla ziemian, nauczycieli itp.

Ogromnie czynną przy tej pracy jest Pani Szambelanowa, troszcząca się o całe przygotowanie i urządzenie kursu i uwzględniająca wszelkie postulaty rekolektantów.

Oryginalnym i bardzo mile przyjmowanym jest „porządek dzienny" każdego kursu rekolekcyjnego, który daje wielką swobodę i przyjemność uczestnikom rekolekcyj. I tak obok ćwiczeń duchownych, modlitw, nabożeństw i konferencyj, mogą rekolektanci rozmawiać pomiędzy sobą lub z rekolekcjonistą na temat słyszanych nauk i na inne ważne dla życia katolickiego tematy, przeglądając literaturę religijną, grając w szachy, używając przechadzki po parku itp. Gościna cała i rekolekcyjna uczta duchowna jest wielkiem apostolstwem wśród uczestników, a przez nich na całym rozległym obszarze naszej ukochanej Ojczyzny.

Niech P. Bóg wynagrodzi Państwu Szambelanom za Ich staropolską gościnę, za apostolstwo wśród panów i za propagandę zamkniętych rekolekcyj!

Oby takich dworów było w Polsce jaknajwięcej!

Gostyń.

Z notatką o Goli, miło mi jest połączyć krótkie sprawozdanie z rekolekcyj w Gostyniu.

Prawdziwą niespodzianką był dla mnie — w minionym tegorocznym poście — widok starodawnej świątyni gostyńskiej, przepełnionej niewiastami z różnych stanów i różnego wieku. Nietylko wieczorami, lecz i wczas rano kościół był przepełniony. Również kaplica SS. Miłosierdzia była zapełniona panami z różnych urzędów i warsztatów pracy, w czasie wieczorowych konferencyj, a przejęcie się ćwiczeniami duchownemi było wielkie. Tłumnie też przystępowano do św. sakramentów.

Gorliwość religijną wzbudził w tem mieście Ks. Dziekan Szreibrowski, obecnie powołany na kanonika Kapituły poznańskiej. To też z żalem żegna go miasto i parafja cała. Pociechą dla wszystkich jest wiadomość, że na następcę tak kochanego Proboszcza, naznaczył J. Em. Ks. Kardynał Hlond swego byłego kapelana, Ks. Prał. Mędlewskiego. Szczęść Boże nowemu Proboszczowi w tem miłem mieście i w tej pobożnej parafji!

Redaktor.



Kalendarz Salwatora na rok 1933.

Myślę, że wszyscy nasi Czytelnicy „Dzwonka" będą nabywali i rozszerzali Kalendarz Salwatora.

Okładka przedstawia uciszenie burzy na morzu.

„Salva nos — Ratuj nas", to aktualne dziś wołanie o pomoc do Chrystusa.

Ilustracje Kalendarza przypominają sceny z dzisiejszych czasów.

Artykuły są treści religijnej i świeckiej. Są też artykuły, dostosowane do obecnych pojęć i potrzeb dzisiejszych. Ale najwięcej może zainteresują Czytelników krótkie żywoty naszych świątobliwych Polek, umieszczone wraz z ilustracjami na początku Kalendarza.

Z Ruchu Rekolekcyjnego.

W POLSCE.

Rekolekcje półzamknięte dla tercjarzy w diecezji kieleckiej.

Ruch rekolekcyjny w Polsce wzrasta coraz bardziej. Ponieważ nie wszędzie są warunki do odprawiania rekolekcyj zamkniętych i nie wszyscy mogą jechać do domów rekolekcyjnych, odprawia się więc rekolekcje półzamknięte. W diecezji kieleckiej oprócz 500 młodzieży z SMP., którzy odprawili rekolekcje zamknięte w roku 1932, odbyły się trzy kursy rekolekcyj półzamkniętych.

Miałem sposobność być świadkiem jednego z takich kursów, który odbywał się w klasztorze św. Katarzyny pod Łysicą, w górach Świętokrzyskich. Kurs rozpoczął się w piątek przed Zesłaniem Ducha Świętego. Przy rozpoczęciu było około 40 tercjarzy, ale już na drugi dzień liczba ta podwoiła się. Nauki rekolekcyjne odbywały się w kościele klasztornym. Ponieważ kościół w czasie kazań był dostępny dla wszystkich, więc można było zaobserwować wielką chęć słuchania słowa Bożego i rozmyślania o Bogu. Chociaż były to rekolekcje dla mężczyzn, ale przybyło też sporo kobiet, a w dnie świąteczne kościół był zapełniony do ostatecznych możliwych granic. Nie odstraszał ludzi ani upał i brak powietrza, ani konieczność stania przez kilka godzin dziennie, lecz garnęli się tłumnie, aby pogłębić swoje wiadomości o Bogu i umocnić się w dobrem.

Przy konfesjonałach też nie było pusto, a jako rezultat pracy, w ostatnim dniu rekolekcyj przystąpiło do stołu Pańskiego więcej niż połowa obecnych w kościele. Rekolektanci wyrażali wielkie zadowolenie i dziękowali Bogu, że raczył oświecić ich rozum przez nauki rekolekcyjne. Spłynęła też niejedna łza żalu i radości nietylko z oczu i od serc niewieścich, ale widziałem także twarde, spracowane dłonie, które niejedną łzę otarły.

J. Sieńko.

Francja.

Ruch rekolekcyjny pomiędzy inteligencją świecką we Francji zatacza w ostatnich dziesięciu latach co z radością stwierdzić należy — coraz szersze kręgi. Przewodniczą tym rekolekcjom pierwszorzędni kaznodzieje, jak O. Gillet, obecny generał Dominikanów, Msgr. Beaupin i O. Bessieres T. J. Obecnie przystąpiono do zorganizowania kursów rekolekcyjnych według zawodów. I tak urządzono w r. u. dwa wielkie kursy w Paryżu, jeden dla pisarzy, piszących na tematy naukowe, drugi dla pisarzy w szerszem znaczeniu tego słowa. Jako dom rekolekcyjny, służy willa Manreza na przedmieściu Paryża. W tym roku odprawią się trzydniowe rekolekcje dla literatek.

Hiszpanja.

W Hiszpanji istnieje osobna liga rekolekcyjna (Liga de la Perseveranza), licząca obecnie 25.000 członków, która postanowiła sobie za zadanie odnowić ducha religijnego Hiszpanji przez ćwiczenia duchowne Św. Ignacego.

Archidiecezja Wiedeńska.

Od roku 1925., w którym ustanowiono Sekretarjat dla rekolekcyj zamkniętych, liczba rekolektantów z roku na rok się powiększa. Statystyka z ostatnich 5 lat wykazuje następujące liczby: 5144, 5577, 5949, 6303, 8150, 8667. Jeżeli do tego dodamy 8.600 osób zakonnych, które corocznie odprawiają swoje 8 dniowe rekolekcje, otrzymamy pokaźną liczbę 17.000 rekolektantów.

Archidiecezja posiada 5 domów rekolekcyjnych, przeznaczonych wyłącznie dla odprawiania rekolekcyj: 1 dla mężczyzn pod zarządem OO. Jezuitów, 2 dla niewiast pod zarządem Służebnic Ducha św. i Sióstr Miłości Bożej; 2 dla mężczyzn i niewiast pod zarządem OO. Kamiljanów. W najnowszych czasach przybył do tego dom Córek Boskiego Zbawiciela, mający 53 pokoje, z najnowszem urządzeniem, jak: centralne ogrzewanie, wodociągi z zimną i ciepłą wodą w każdym pokoju, winda elektryczna i t. p., tak że może zaspokoić najwybredniejsze wymagania rekolektantów-mieszczan. Oprócz tych domów przeznaczonych wyłącznie na odprawianie rekolekcyj, jeszcze 30 klasztorów i zakładów duchownych, przyjmuje gościnnie od czasu do czasu rekolektantów.

Szczególniejszem powodzeniem cieszyły się w roku 1930 rekolekcje dla dzieci. W 23 kursach wzięło udział 709 dziewcząt i 586 chłopów, pomiędzy któremi było 238 ministrantów. Na jednym tylko kursie naliczono 295 dzieci, a wielu innym musiano odmówić przyjęcia dla braku miejsca. I to w „czerwonym" Wiedniu, gdzie wrogowie wiary uważają się za absolutnych panów sytuacji! Prawie wszystkie te dzieci, bo 90%, to uczniowie szkół państwowych. Ich zachowanie się podczas ćwiczeń duchownych było, poza nielicznemi wyjątkami, tak wzorowe, że wprawiało w zachwyt samych kierowników tych kursów. Mogłyby one zawstydzić niejednego z dorosłych rekolektantów.

W grudniu 1930 r. odbył się w Seminarjum duchownem mały kurs instrukcyjny dla kapłanów. Uczestników było 35.

Tęsknota duszy za Bogiem.

Nic duszy ludzkiej nie uspokoi, nic nie zadowolni, nic nie nasyci — tylko Bóg.

Nie pomogą tu, ani używanie dóbr doczesnych w obfitości, ani wzięcie u ludzi i sława, choćby najbardziej rozgłośna, ani zabawy i zmysłowe rozkosze, nie uspokoją żadne kombinacje ludzkie i organizacje, choćby najpotężniejsze — dusza ludzka czy wcześniej, czy później, zatęskni za Bogiem, o ile tylko nie jest satanicznie nastrojona i nie zerwała dobrowolnie raz na zawsze ze swym Stwórcą i Ojcem.

Tak było w jednem z zagranicznych miasteczek, gdzie zaraz po wojnie światowej zatknięto czerwony sztandar i zaprowadzono komunistyczne rządy, a ręka ludzka chciała wszystko, co dawne, burzyć i podpalać.

Dziś mieszkańcy tej miejscowości, mimo przerażające bezrobocie, nędzę i cierpienie, wracają do Boga, napełniają kościoły, uczestniczą tłumnie w nabożeństwach i — o dziwo! — budują kościół.

Restauracje, miejsca grzesznych i niezdrowych zabaw świecą pustkami, a świątynie po brzegi wypełnione pobożnymi, modlącymi się i tymi wszystkimi, którzy widzą, jak zawiodły rachuby i obietnice ludzkie, którzy tylko od Boga spodziewają się pomocy i ratunku.

— — — — — — —

Bóg nigdy nie zawodzi!

Niech o tem pamiętają ci, którzy ludziom Boga odbierają, a z Bogiem odbierają im wszelką nadzieję lepszych czasów, wszelką pomoc i prawdziwe szczęście nawet tu, na tej ziemi.

Zatęsknić musi kiedyś biedna dusza ludzka za Bogiem.

— — — — — — —

Więc wśród ludzkich kombinacyj, wśród ludzkich organizacyj i pomysłów, nie pozbawiajmy się walorów religijnych, nie pozbawiajmy się Boga i Jego pomocy, ale napełniajmy kościoły, ale idźmy na śliczne nabożeństwa i pokrzepiajmy się św. sakramentami, a weźmiemy z rąk dobrego Stwórcy i Ojca błogosławieństwo doczesne i szczęście wieczne!

Niech i nasza dusza zatęskni za Bogiem!

Róża wśród cierni.

Nasze rekolektantki potrzebują coraz to nowszych wzorów, któreby im przyświecały na drodze do doskonałości. Przeważnie szuka się ich wśród obcych. Tymczasem i u nas, Polaków, nie brak pięknych postaci, godnych naśladowania. Świątobliwe życie tych ludzi, zdobyte w szkole cierpień, w podziw wprowadzało każdego, kto się do nich zbliżył. Szkoda tylko, że tak mało o nich wiemy. Chcę więc choć po krótce podać tutaj życiorys takiej świątobliwej Polki, Zofji Róży B.

Grób jej leży na pustynnych piaskach Egiptu w Heluanie, na południe od Jeruzalem. Na świat pszyszła Zofja B. wraz ze swoją siostrą Heleną, dnia 10 października 1898 r. w Kijowie. Ojciec jej był profesorem konserwatorjum. Do chrztu trzymał ją sławny pianista świata Ignacy Paderewski. Nic więc dziwnego, że największem jej ukochaniem przez całe życie jest muzyka. Prócz ulubionej gry na fortepianie, poświęca długie godziny dnia, rozmyślaniu o P. Bogu, właściwie szuka Go dopiero Bo nauczono ją wprawdzie pacierza, ale nikt jej nie mówił o bojaźni Bożej, o miłości, wierze i nadziei. Sama więc, mozolnie,

wspina się mała Zosia, szczebel po szczeblu na wyżyny ku Stwórcy. A choć strasznie przytem cierpi, chociaż miota się maleńka duszyczka w niepewnościach, czy to, co odkrywa jest prawdziwe, nie cofa się, lecz idzie, idzie naprzód.

Gorzej tylko, że zdrowie jej nie dopisuje i dnia pewnego stwierdzili lekarze straszną chorobę: gruźlicę kości pacierzowej. Wywieziono ją na Krym i poddano bolesnej kuracji. Powoli wraca zdrowie, a z nim ufność w Boga, że jej cierpienie ma zapewne jakiś głębszy cel. W Kijowie rozdziela się rodzina. Matka z dziećmi jedzie do Warszawy, a ojciec pozostaje w Kijowie. Zosia chodzi do szkoły, ćwiczy się w ukochanej muzyce, ale nadewszystko spełnia drobne uczynki miłosierdzia. Choć dziecko jeszcze, ale już wie, co to choroba, opuszczenie, troski, łzy.

Mając lat 15, traci ojca, którego bardzo gorąco kochała. W tym samym roku wybucha wojna światowa. Leje się krew, jęczą ranni. W Zosi budzi się od razu przekonanie, że musi tu pomóc. Chce zostać pielęgniarką, ale natrafiła na silne przeszkody ze strony szpitala i matki. Mówią, że jest młoda. W końcu odnosi jednak Zosia zwycięstwo. — Była najmłodszą pielęgniarką w szpitalu, a nazwano ją „Aniołem szpitalnym“. Nie lękała się zakaźnych chorób, strasznych ran, jęku i bólu konających. Gdzie chodziło o uratowanie człowieka, o duszę jego, nie znała wypoczynku, nie szczędziła środków, byleby dopiąć swego, wszystko w Imię Chrystusa Pana. Pod jej dotknięciem ręki i miłego uśmiechu, uciszał się ryk bólu i milkły przekleństwa żołnierzy. Umiała dla siebie wzbudzić szacunek, a nawet pewien kult. Prostackie typy żołnierskie w uniesieniu nad dobrocią Zosi, nazywają ją „naszą świętą siostrą Zofją“. Minęły czasy wojny, usunięto szpitale i Zosia B. pożegnała swoich chorych. Dała im swe siły, serce, a wyniosła od nich powagę życia, większą dojrzałość duszy i — odnowioną chorobę gruźliczą.

Ta straszna choroba będzie jej odtąd największym krzyżem życia, który dźwignie na siebie z niewysłowioną cierpliwością i poddaniem się woli Bożej. I dla niej wyrzec się musi nadziejí wstąpienia do klasztoru Karmelitanek Bosych. Wpierw jednak stacza z sobą ciężką walkę wewnętrzną, by w końcu przekonać się, że Bóg żąda od niej szczególniejszej ofiary.

Na męczeńskiej drodze życia towarzyszy jej prawie wszędzie jej ukochana siostra Helena. Kiedy matka ich w sprawach majątkowych wyjeżdża na Ukrainę, obie siostry w Warszawie, cierpią niemało biedy i nędzy. Obie próbują pracować na chleb. Jednak Zosia ze względu na cierpienie musi rzucić posadę w bibljotece konserwatorjum i zdać się na siostrę Helenę, która na szczęście otrzymuje daleko lepszą, niż dotąd, posadę w ministerstwie zagranicznem. Z tego też powodu następują przesiedlenia do konsulatów w Trieście i Jerozolimie. Przy chwilowem polepszeniu Zosi, zwiedzają siostry Rzym, Asyż, Capri. Pod lazuro-

wem niebem Włoch odżywa w Zosi nadzieja, że może, może będzie mogła pójść do klasztoru.

Jako Opatrzność Bożą uważa wyjazd do Ziemi Świętej. Zdala uśmiecha jej się Góra Karmel, z którego widać klasztor św. Teresy, położonej w dolinie, nad brzegiem morza, wbok od Haify. Tam był cel pożądań i marzeń Zofji, która nie taiła się z tem przed nikim. Ale Bóg chciał inaczej. Choroba coraz więcej rozpanoszyła się w ciele. Częste krwotoki, omdlenia, ataki serca i szalone bóle w kości pacierzowej, niszczyły wątłe ciało. Mimo to zachowała aż do śmierci szlachetną postać i skupiony wyraz pięknej twarzy. Stroskana siostra pomyślała znowu o ratowaniu zdrowia. Wysłano Zosię do Heluanu pod Kairo. Tutaj w rozbarwnej willi pensjonatu, przechodzi Zofja prawdziwą Kalwarję, mękę ciała i duszy i coraz silniej jednoczy się z P. Bogiem. Heroiczną cierpliwością i niezwykłą pobożnością wzbudza podziw dla siebie całego otoczenia. A byli tam w Heluanie, w willi „Wanda" ludzie różnych narodowości i wyznań. Wszyscy jednak jednogłośnie wyznają, że Zofja B. budowała ich swem zachowaniem się. Za każdym razem, kiedy Zofja zdawała się kończyć życie, biegli do jej pokoju lekarze, siostry i mieszkańcy willi, by jej pomóc. Ta, która z miłością otaczała żołnierzy, doznała teraz tej samej miłości od drugich. Zawstydzona mówi tylko: „za wiele dla mnie czynicie". Zofja zaczyna odczuwać, że koniec nadchodzi. Gotuje się na śmierć z wielką powagą, ale i radością. „Chcę umrzeć jak żołnierz waleczny, życie to taka mała rzecz", powtarza często. Jej ostatnią przyjemnością na ziemi, będzie krótka, ale silna przyjaźń z Turczynką Maud Kostkiery. Ona też wyda o niej najlepszy sąd po śmierci. Umarła Zofja Róża B. po 20 letnich cierpieniach w wielki czwartek, dnia 2 kwietnia 1926 r. szepcząc ostatnie słowa: „Jakżeś dobry Jezu! Jakżeś słodki Jezu!"

Od chwili jej śmierci i pogrzebu, u jej mogiły zginają się kolana i pochylają się głowy z czcią i płyną prośby o łaski, bo wszyscy wierzą, że umarła dusza wybrana.

Na białej płycie marmurowej wyryto słowa: „Anioł szpitala, ofiara miłosierdzia, spoczywa w pokoju Boga i zasług swoich Zofja Róża B.

Szerzmy cześć polskiego dobrego dziewczęcia.

Aniela Juszczakówna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ponieważ statystyka z ruchu rekolekcyjnego w Polsce, umieszczona w czerwcowym numerze „Dzwonka rekolekcyjnego" jest niedokładna, przeto umieścimy w sierpniowym numerze nową statystykę.

Dalsze listy, przesłane nam do Redakcji, umieścimy w następnych numerach „Dzwonka".

Trzeci dzień rekolekcyjny w Polsce.

Tymczasowe uchwały komitetu przygotowawczego.

Posiedzenie Komitetu miało miejsce 7-go czerwca o godz. 5.45 wieczorem w mieszkaniu Ks. Radcy Otręby w Świętochłowicach.

Obecni: Ks. Radca Otręba, Ks. Proboszcz Brandys, Ks. Dr. Kominek, Ks. Król i Ks. Czernecki — Ks. Matuszek nadszedł pod koniec.

Termin: Niedziela 4. września. **Miejsce:** Katowice. Zjazd będzie wielką manifestacją katolicką, która będzie miała za cel główny spopularyzowanie rekolekcyj zamkniętych w Polsce, a na Śląsku w szczególności. Przewidziano sumę uroczystą dla Polaków w Parku Kościuszki lub wrazie deszczu w Hali Targowej lub też w Katedrze. W tym samym czasie odbędzie się suma dla Niemców, albo w katedrze, albo też w innym miejscu, które na komitecie ogólnym bliżej się określi. Na sumach wygłoszą kazania dla Polaków: Ks. Biskup Radoński, dla Niemców: Ks. Biskup Kubina.

Sumy odprawiane będą o godz. 10-tej.

Po sumach przerwa obiadowa, która trwać będzie mniejwięcej półtory godziny, po której wygłoszone zostaną referaty o rekolekcjach osobno dla Niemców, osobno dla Polaków.

Referaty — które nie powinny być dłuższe niż pół godziny, będą wygłoszone 2, poczem nastąpią rezolucje.

Na mówców przewidziano Generała Wojtkę i hr. Sobańskiego z Warszawy. Jednogłośnie uchwalono, by Ksiądz Radca Otręba przed rezolucjami wygłosił praktyczny wykład, który by zawierał wskazówki, jak materjalnie umożliwić i sobie i innym, odbycie rekolekcyj. Na zebraniu niemieckiem przewidziani są mówcy: Ks. Kanonik Pech z Poznania, hrabia Henkel Donnersmarck młodszy, ewentualnie pani Thunowa.

Tematy przemówień powinny być zgóry określone, nawet należałoby dokładnego szkicu referatów dostarczyć, by uniknąć powtarzania się ze strony mówców. W tym celu należy wykorzystać pomocniczą literaturę.

Koszta dnia rekolekcyjnego pokryte być winne ze składki, którą się urządzi wśród uczestników przez kleryków, biorących udział w zjeździe.

Tymczasem do **komitetu organizacyjnego** postanowiono powołać **z księży zakonnych:** Ks. Małysiaka, Ks. Boka, Ks. Augustyna Gawora, O. Puchałę i Ks. Cebulę. **Z księży świeckich:** Ks. Prałata Puchera, Ks. Prałata Gawlinę, Ks. Radcę Otrębę, Ks. Prałata Lewka, Ks. Prob. Brandysa, Ks. Redaktora Cichego, Ks. Siemienika, Ks. Matuszka, Ks. Króla, Ks. Dr. Kominka, Ks. Czerneckiego, Ks. Prałata Sigulę i Ks. Radcę Strzyża. Z poś-

ród **świeckich osób dotychczas podano:** P. Porucznika Pacochę, Pana Radcę Filara, P. Prof. Pilicha, P. Inż. Jasińskiego, Panią Surowczynią, P. Dyrektora Śniechotę, Doktór Hankową, P. Jonika Dyr. Szkoły, p. Kuncdorfa, Panią Thunową, p. Dyr. Reichela, p. Spaltensteina, p. Szkudlarza, P. Korfantową, P. Poradowską.

Komitet honorowy: Zaprosić doń cały Episkopat i kierowników diecezyjalnych Instytutów Akcji Katolickiej, wzgl. sekretarzy rekolekcyjnych i prowincjałów zakonów, dających rekol. na terenie Śląska.

Z domu rekolekcyjnego św. Józefa w Trzebini.

Z dalszych kursów rekolekcyjnych.

Dla Panien był kurs 24—28 kwietnia 1932 r. Przybyło 35 osób z 4 diecezyj: krakowskiej, śląskiej, lwowskiej i kieleckiej. Prowadził ten kurs Ks. Magister z Krakowa, Alfred Grabowski.

Wdowy zebrały się w liczbie pokaźnej, bo 66 uczestniczek. Kurs trwał 1—5 maja 1932 r. Rekolektantki były z 6 diecezyj: krakowskiej, lwowskiej,



Najmłodsi kolporterzy „Dzwonka Rekolekcyjnego“ z Halemby.

śląskiej, kieleckiej, łódzkiej i wrocławskiej. Nauk rekolekcyjnych udzielał Ks. Tadeusz Skiba z Krakowa.

W międzyczasie wciśnięto między ustalone kursy **prywatny kurs** dla Panien. Przybyło 21 osób z krakowskiej i śląskiej diecezji. Kierował kursem Ks. Flawjan Himmel.

Mężczyźni z III. zakonu rozpoczęli swoje ćwiczenia duchowne 9 maja, a zakończyli je 13 maja 1932 r. Mimo ciężkie czasy i kryzys, brało udział w rekolekcjach 35 mężczyzn z diecezji krakowskiej, śląskiej i kieleckiej. Nauki głosił Ks. Flawjan Himmel T. B. Z.

Dla Panien z Sodalicji Marjańskiej był kurs 18—22 maja 1932 r. Wielka była liczba uczestniczek, bo aż 72. Przybyły z diecezyj: poznańskiej, krakowskiej, śląskiej i wrocławskiej. Kursem kierował Ks. Flawjan Himmel T. B. Z.

Panowie Kolejarze mieli swój kurs 22—26 maja 1932 r. Przybyło 23, z diecezyj: poznańskiej, krakowskiej, śląskiej, kieleckiej i wrocławskiej. Kierownikiem rekolekcyj był Ks. Prowincjał Antonin Michalik.

Komitet rekolekcyjny.

Program posiedzenia w dniu 26 czerwca b. r. był umieszczony w „Dzwonku“ czerwcowym na str. 232.

Błogosławieństwo dla Komitetu Rekolekcyjnego.

J. E. Książę Metropolita Adam Stefan Sapieha raczył przesłać Komitetowi rekolekcyjnemu swoje Arcypasterskie błogosławieństwo. Komitet osobiście podziękuje za ten dowód łaskawości i przychylności ze strony Księcia Kościoła, a Redakcja śle także od siebie pełne wdzięczności podziękowanie. Śmiemy uważać to Błogosławieństwo za zatwierdzenie Komitetu rekolekcyjnego przez najwyższą Władzę duchowną w diecezji.

CURIA PRINCIPIS ARCHIEPISCOPI CRACOVIENSIS.

Do

Komitetu Rekolekcyjnego w Trzebini.

Gdy tak pięknie u nas w Polsce rozwija się i rozszerza ruch rekolekcyjny, dobrą rzeczą jest, by podobny kierunek był ujęty w organizację, dającą pomoc, a często we wspólnych zebraniach także i odetchnienie oraz zachętę pracownikom swoim.

W tej myśli ślę Komitetowi Rekolekcyjnemu z głębi serca płynące błogosławieństwo arcypasterskie, by przez pracę Komitetu Panowanie Chrystusa Pana głęboko rozszerzało się w duszach polskich. (—) Adam Stefan.

W Krakowie, 20 maja 1932 r.

Odznaki rekolekcyjne już są do nabycia w Redakcji „Dzwonka rekolekcyjnego“. Cena 1 zł.

Podziękowanie.

Tym wszystkim Współpracownikom i Współpracownicom naszym, którzy byli łaskawi choć cośkolwiek pomóc nam w aprowizacji Domu rekolekcyjnego, a przedewszystkiem S. Milonie Małysiakównej, Przełożonej SS. Norbertanek w Luboczy, ślemy serdeczne „Bóg zapłać".

Piękny objaw wdzięczności.

Wielebni Księża!

Ośmielam się oświadczyć, że każdego miesiąca poślę skromną ofiarę na Dom rekolekcyjny. Pieniądze te będę oszczędzała z różnych przyjemności, jak z kina i różnych zabaw. Przez to, jak myślę, więcej skorzystam, niż z tych wsystkich marności. Wdzięczna rekolektantka z Chrzanowa.



Listy do Redakcji.

Przewielebny Ojcze Superjorze!

Nie mam słów by podziękować Czcigodnemu Ojcu Superjorowi za ucztę duchową, jaką sprawiłeś nam w czasie rekolekcji zamkniętych.

Jak bardzo mylą się ludzie, którzy twierdzą, że niepotrzeba im tych ćwiczeń.

Jestem człowiekiem głęboko wierzącym i praktykującym, a przecież tych kilka dni, przeżytych sam na sam z Bogiem, wstrząsnęły mą duszą do głębi, odrodziłem się i wyznaję to śmiało, gdyż pragnę zachęcić wszystkich mężczyzn, ażeby odprawili rekol. zamknięte. Mężowie spieszcie do tego zacisza świętego, by potem święte życie prowadzić wśród żmudnej pracy, a żony wasze niech idą za wami.

A panie, które odprawiły rekolekcje zamknięte, niech wyszlą tam swoich mężów, gdyż tylko wspólnie mogą stworzyć szczęście w swym domu. Tam gorycz zniknie nawet wśród trosk, bo Jezus Eucharystyczny będzie czuwał nad nimi.

Jeszcze raz, Przezacny Kapłanie, dziękuję Ci za Twe poświęcenie, — a szczęście dusz, które jednasz z Bogiem, niech będzie nagrodą za Twą żmudną pracę. Władysław Jezierski, Kraków.

Czcigodny Ojcze!

Rekolekcje wywarły na nas niezatarte wrażenie, będziemy też usilnie się starały jaknajwięcej zwolenniczek na przyszłość pozyskać.

Wiktorja Kotasowa, Stanisława Kółkowa.

Czcigodny Ojcze Superjorze!

Nie mam słów, by wyrazić radość i wdzięczność Czcigodnemu Ojcu Superjorowi za urządzenie dla nas ćwiczeń duchowych. Słowa Czcigodnego Ojca sprawdziły się — że P. Jezus taki dobry, taki kochany. »Uzdrowił nas,

przebaczył, pocieszył i każda z nas odjechała pełna ochoty do życia i pracy, by żyć po katolicku, by te zasady szerzyć w swem otoczeniu i przeciwdziałać złu, które się obecnie szerzy. Rekolektantka.

...Jak się czułam na tych rekolekcjach dobrze, tego nawet opisać nie potrafię, mogę tylko powiedzieć tyle wszystkim czytelnikom „Dzwonka Rekolekcyjnego", że w tym Domu rekolekcyjnym jest naprawdę Duch Boży, jest coś nadzwyczajnego, co człowieka nietylko porusza do głębi, ale oczyszcza, przerabia i zbliża do Boga. Szczęśliwi, którzy mogą tam odprawić choć raz w życiu rekolekcje! Oby z całej Polski udawali się tam ludzie wszystkich stanów na święte ćwiczenia duchowne. Po takich rekolekcjach mogłaby się odrodzić naprawdę Ojczyzna nasza.

Niech Bóg wynagrodzi Czcigodnemu Ojcu Misjonarzowi i Salwatorjanom, za założenie Domu rekolekcyjnego i za tak wzorowe prowadzenie tych ćwiczeń duchownych.

Wielebny Ojcze Superjorze!

...Oto już poraz drugi i trzeci odprawiłyśmy te ćwiczenia duchowne i tak zawsze nam słodko te chwile mijają na zjednoczeniu się z Bogiem.

Kiedy nadszedł dzień odjazdu, to z żalem opuszczałyśmy ten dom św. Józefa i zdawało nam się, że wracamy z nieba na ziemię, gdzie jest wieczny padół nędzy i płaczu... Wdzięczne rekolektantki z Zawiercia.

Czcigodny Ojcze Flawjanie!

Powróciwszy do domów naszych, poczuwamy się do wdzięczności wobec Ciebie. Dziękujemy Ci za wszystkie trudy, prace, a przedewszystkiem, za nauki tak wzniosłe i zbawienne, przez które zyskałyśmy zapał i nowe siły, nie tylko duchowe ale i cielesne do pracy codziennej. Te nauki podniosły nas ponad pospolite pojęcia ludzkie, bo wryły się nam głęboko słowa: „Marność nad marnościami i wszystko jest marnością, oprócz kochania Boga i służenia Mu". Także i słowa: „Do wyższych ja rzeczy stworzona"; zatrzymamy na całe nasze życie... **Wdzięczne rekolektantki z Załęża.**

Po 3 dniach tak zasmakowałem w tem sam na sam z Bogiem, że gdyby nie rekolekcje dla innych, z chęcią zostałbym jeszcze parę dni. A co najważniejsze, bałem się okropnie śmierci, do tego stopnia, że gdybym był zachorował, nie dałbym sprowadzić księdza z tego strachu — bo sobie myślałem, że jak ksiądz przyjdzie, to już umrę, pomimo, że czułem się katolikiem i chodziłem 2—3 razy w roku do spowiedzi. Te rekolekcje tak podziałały na mnie, że nietylko się śmierci nie boję, ale w każdej chwili gotów jestem poddać się woli Bożej i śmierci, która nigdy i nikogo nie minie. Tą zmianę sprawiły we mnie r. zamknięte i wzruszające nauki O. Superjora Cz. Małysiaka.

Z podzięką i szacunkiem
Michał Prochowski — Kraków.

Co nasza młodzież mówi o rekolekcjach zamkniętych.

(Dokończenie).

...Z nauk rekolekcyjnych skorzystałam bardzo wiele. Poznałam dobrze stan swej duszy, oraz jak wielka jest dobroć i miłosierdzie Boże. Poznałam, jak trzeba kochać nadewszystko Boga i strzedz się wszystkich grzechów, bo cóż pomoże człowiekowi, chociażby cały świat pozyskał, a na duszy szkodę poniósł, — i jak trzeba kochać bliźniego i Ojczyznę swoją. Poznałam teraz jasno ważność i świętość sakramentu małżeństwa i jak należy się do niego przygotować... Królówna, Kryry.

...Wiel. ks. rekolektant miał takie śliczne kazania, że nie jestem w stanie ich opisać. Przygotował nas na przyszłe życie, które nas czeka. Wskazał nam prostą drogę do doskonałości, której się ściśle trzymając, dojdziemy do przeznaczonego nam przez Boga celu. Postanowieniem naszem było: z mocą i nieugiętą wiarą iść przez życie kochając, przebaczając i pomagając bliźniemu... Z wielkim żalem opuściłyśmy Kokoszyce. Z jakim nieopisanym żalem myśli nasze biegły z powrotem do Kokoszyc, do tej kuźni dusz, w której dusza nasza przybrała inne kształty i rysy. Z nowemi siłami spieszymy do naszych miast i wiosek, by tam z podwójną energją pracować na chwałę Boga i Ojczyzny... Szołtyskówna, Rybnik.

...Rekolekcje te były tak piękne! Codzienne nauki, rozmyślania, śpiewanie kolęd w małej kaplicy, konferencje z ks. rekolektantem, obcowanie z nadzwyczaj miłemi druchnami, spacer po obszernym parku zakładu, to wszystko wpłynęło na duszę błogo i orzeźwiająco. Z żalem odjechałyśmy z Kokoszyc, z mocnem postanowieniem powrócenia na przyszły rok i przyprowadzenia dużo jeszcze druhen. Kożuchówna, Królewska Huta.

...Nauki dawał ks. Czernecki. Nauki te przenikały do głębi dusz naszych, gdyż każda z nas była skupiona i starała się jak najwięcej skorzystać. Nauki ks. rekolektanta były wzruszające, że nieraz niejedna łza zabłysła w naszych oczach, gdyż czułyśmy się tam bardzo szczęśliwe. Były to chwile nadzwyczaj piękne, ale zaszybko się skończyły, a każda z nas liczyła, wiele to jeszcze nauk chciałaby wysłuchać... Zawsze będziemy czuły wdzięczność w sercach naszych dla wielebnego ks. Czerneckiego, który przez swoje nauki udoskonalał dusze nasze i dawał wskazówki na dalsze życie. Nie można nawet opisać, jak szczęśliwą czułam się w domu rekolekcyjnym, gdy na głos dzwonka spieszyłyśmy bądźto do kaplicy lub na wspólny posiłek. Tak upływały dnie, aż nastąpił i ten dzień, w którym musiałyśmy pożegnać to miejsce, gdzieśmy tyle dobrego słyszały i szczęśliwsze się czuły, niż w świecie...

Musiołówna, Katowice.

...Nauki rekolekcyjne, wygłaszane przez ks. Józefa Czerneckiego działały wprost cudownie na moje usposobienie. Z rekolekcyj zamkniętych wy-

niosłam wiele korzyści dla siebie i może dla innych druchen, opowiadając im streszczone nauki i przykłady religijne. Od czasu rekolekcyj czuję w sobie wielką radość i zadowolenie i przyznać muszę, że rekolekcje zamknięte dały mi całkiem nowe życie, w którem staram się teraz o większą miłość ku Bogu, który ma być na ziemi i w niebie przedmiotem mojego szczęścia i radości. Chcąc otrzymać błogosławieństwo Boże na ziemi i zbawienie wieczne, obowiązkiem moim jest: starać się o swą duszę nieśmiertelną... Było też dla mnie uroczystą chwilą przyjęcie Komunji św. Kiedy byłam tak złączona z Jezusem, miałam wrażenie, że jestem małem dzieckiem, przystępującem do pierwszej Komunji św. Byłam wtenczas najszczęśliwszą w świecie i dziękowałam Bogu, że pozwolił mnie niegodnej doczekać takiej uroczystej chwili. Dobre i pożyteczne dla każdego człowieka są rekolekcje zamknięte, bo każdy wtenczas może się zająć jedynie Bogiem i swoją duszą. Wszystko, co przeżyłam na rekolekcjach zamkniętych, pozostanie w duszy mojej przez całe życie... Michalikówna, Pruchna.

...Te nauki dopóki żyć będę, nie wyjdą mi z pamięci. I życzyłabym każdemu katolikowi odprawić takie rekolekcje, a przedewszystkiem młodzieży, bo ona najwięcej w obecnych czasach potrzebuje sił, by mogła mocno stanąć w walce — gdyby było potrzeba — w obronie wiary Chrystusowej. Bardzo miło mi wspomnieć o chwilach rekolekcyjnych, bo tam było życie jakieś bliskie Pana Jezusa, ale też nic dziwnego, gdyż mieszkał razem z nami w jednym budynku. Żal mi było, gdy nadszedł ostatni dzień i trzeba było takie miłe miejsce opuścić i z każdym się pożegnać...
Koczarówna, Kryry.

...Korzyści, jakie odniosłam z rekolekcyj: Staram się P. Jezusowi codziennie składać drobne ofiarki. Wszystko czynić z miłości ku P. Jezusowi, by Mu sprawić przyjemność. Modlę się teraz więcej do Ducha św., gdyż przyznaję, że Duch św. jako 3-cia Osoba Boska jest zamało czczony, co nam ks. rekolektant w pierwszej nauce objaśnił. Codziennie wieczorem zdaję sobie sprawę z tego, co w tym dniu dobrego i złego uczyniłam, zastanawiam się nad moją główną wadą i cnotą i robię sobie postanowienie, by codzień P. Jezusa więcej kochać, lepiej Mu służyć i żadnym grzechem Go nie obrażać. Wszystkie krzyże i cierpienia i dolegliwości chętnie i cierpliwie znosić, by za to w niebie otrzymać wieczną nagrodę... Mrukwianka, Skoczów.

...Łzy stanęły mi w oczach, że już musiałam to święte miejsce opuścić, bo jeszcze nigdy nie czułam takiego błogiego pokoju w duszy, jak tu w tej świętej samotności, gdzie nie było innych myśli, tylko o swojej własnej duszy, aby przygotować jak najpiękniejszy żłóbek dla Pana Jezusa. Nim odjechałyśmy do domu, odwiedziłyśmy z ks. dziekanem i ks. rekolektantem kościółek w Kokoszycach. Wzmocnione na duszy i z błogosławieństwem Bożem opuściłyśmy to miejsce... Kurtokówna, Suszec.

...Trudno opisać to wszystko, cośmy tam słyszały, skorzystały i dowiedziały się, gdyż po każdej nauce czułyśmy, ile to dobrego dają nam te rekolekcje... Szafrankówna, Katowice.

...Rekolekcje się skończyły, ale wrażenie ich głęboko odbite w sercach naszych. Nigdy bowiem nie zapomnimy tak ślicznych i pełnych głębokiej treści

nauk, jakie nam głosił ks. Czernecki. Przygotował nas na przyszłe życie, wskazał drogę do doskonałości i udzielił wiele pożytecznych wskazówek i rad. Z żalem przeto opuściłyśmy ten dom rekolekcyjny, z żalem też żegnałyśmy się z naszym ks. rekolektantem, ale zato z podwójną energją, z podwójnemi siłami chcemy pracować dla Boga i Ojczyzny, w myśl hasła naszego: „Bogu służ“. Ogółkówna, Rybnik.

... Po ukończeniu tych dni błogich wróciłam do domu pełna zadowolenia, odnowiona na duszy, utwierdzona we wierze, zapalona do miłości Bożej i bliźniego. Zachęcona do gorliwszej pracy na większą chwałę Bożą, dla zbawienia bliźniego i mojej duszy nieśmiertelnej... Małkówna, Suszec.

...Za spędzone tak zbawiennie, pożytecznie i miło chwile, czuję potrzebę wyrażenia swej wdzięczności ks. dyrektorowi Matuszkowi, który po ojcowsku troszczy się o nasze moralne i fizyczne wychowanie, urządzając nam co roku rekolekcje. Równą wdzięczność wyrażam ojcu rekolektantowi, co tak zbawiennemi naukami i radami krzepił nasze dusze, jak też i Szan. Siostrom tego domu rekolekcyjnego, które tak bardzo troskliwie o nas się starały...
Gawlasówna, Jaworze.

...Wdzięczne druchny modlić się będą do P. Boga, aby raczył błogosławić ks. Czerneckiemu, udzielił mu jak najdłuższego życia i w każdej jego potrzebie Swej pomocy. A wreszcie, gdy go Bóg powoła, by nagrodził mu sowicie, te jego wielką troskliwość o dusze, jego wielkie poświęcenie i zapał w służbie Bożej... Królówna, Kyry.

Z Kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.

Nasze uroczystości.

Obok nieustannych prawie uroczystości rekolekcyjnych, urządzamy od czasu do czasu i uroczystości dla Trzebini i okolicy.

I tak imponująco wprost wypadła u nas **procesja Bożego Ciała** do 4 ołtarzy. W tym roku urządziliśmy ją w ogrodzie naszym. Przy ślicznej pogodzie, posuwał się pochód licznie zgromadzonych ludzi od kościoła Serca P. Jezusa do Domu rekolekcyjnego, do Groty Matki Bożej i dalej przez ogród, wśród świeżej zieleni. Prześliczna pogoda sprzyjała nabożeństwu, asystowali wszyscy Przew. Księża z parafji — celebrował Przew. Ks. Kanonik Małysiak Juljusz z Krakowa. Przew. Księżom i Chórowi z Trzebini, ślemy serdeczne „Bóg zapłać“ za uświetnienie tej uroczystości.

W odpust nasz, w święto Najśw. Serca P. Jezusa, odbyło się kilka pięknych nabożeństw. Po uroczystej prymarji, odprawioną została o godz. 9-tej Msza św. w Grocie Matki Bożej, z okolicznościowem kazaniem tamże dla tutejszego „Sokoła“. Mszę św. śpiewaną odprawił Przew. Ks. Kanonik

Juljusz Małysiak, a kazanie wygłosił ks. Czesław T. B. Z. Otrzymaliśmy miłe podziękowanie, które poniżej zamieszczamy:

Do

Szanownego Zgromadzenia OO. Salwatorjanów

na ręce Przew. Ks. Małysiaka.

w Trzebini.

Za odprawione nabożeństwo i podniosłe kazanie z okazji naszego „Dnia Sokoła" w dniu 5 bm., składamy Przewielebnemu Duchowieństwu serdeczne „Bóg zapłać".

Czołem!

Sumę w odpust celebrował Przew. Ks. Kanonik Czaplicki, a kazanie wygłosił Przew. Ks. Kan. Juljusz Małysiak. Suma była odprawiona w Grocie Matki Bożej. Z początku obawialiśmy się deszczu, już nawet zaczęło kropić, ale wkrótce po rozpoczęciu nabożeństwa, wypogodziło się prześlicznie.

Za celebrę, asystę i kazania w piątek, sobotę i niedzielę, ślemy Przew. Księżom serdeczne podziękowanie.

Ofiary:

Pani N. N. z Brzezinki Śl. dziękujemy za obrus na ołtarz, ozdobę na ambonę, na ołtarz i figury. Pani N. N. z Bogucic „Bóg zapłać" za śliczne andypedjum do ołtarza.

Podziękowanie:

S. Eufemja z Rybnika dziękuje N. M. P. Niepokalanej, św. Antoniemu i św. Teresie, za cudowne wprost uzdrowienie S. Przełożonej SS. Franciszkanek z Rybnika.

Ofiarując 1 zł., prosi o łaskawe umieszczenie powyższej notatki w „Dzwonku Rekolekcyjnym".

Codzienna Modlitwa Apostolstwa na miesiąc lipiec 1932.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najśw. Marji Panny, wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszelkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi wszystkiemi intencjami, w jakich Ty Sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół święty, za Ojca św. Piusa XI., prosząc **o opiekę nad instytucjami religijnemi,** i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też pozyskać wszystkie odpusty, jakich dziś dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyściu cierpiące.

(Na miesiąc sierpień prośba: o powiększenie liczby świeckich pielęgniarzy chorych).

Pisma nadesłane.

Wydawnictwo Księży Salezjanów:

„Mały Serafin Gustaw Bruni“ — napisał A. Anzini — przełożył z włoskiego A. B..

Śliczna to książka, wielce budująca, prawdziwa zachęta dla dzieci i młodzieży do umiłowania cnoty, życia pobożnego, a przedewszystkiem Boga utajonego w Najśw. Sakramencie.

Pobożna matka rozbudziła w małej dziecinie wielką i serdeczną miłość dla P. Jezusa Eucharystycznego i Guciu stał się wkrótce prawdziwym ziemskim Serafinem.

W ósmym roku życia kończy to śliczne chłopię pielgrzymkę ziemską, by stanąć u tronu swego ukochanego Jezusa i orędować za światem, by być dla dzieci i młodzieży wzorem i zachętą do umiłowania Jezusa - Hostji.

I starsi mogą wiele z tej książki korzystać i pewnie nie przeglądną jej bez wzruszenia i obfitych łez.

Można nabyć pod adresem: Inspektorat XX. Salezjanów — Warszawa, ul. ks. Siemca 6.

Z zagranicznej literatury rekolekcyjnej.

„Les Grandes Directives de la Retraite fermée“.

„Editions Spes“ 17, Rue Soufflot Paris (V-ej str. 360.). Paryż 1930 r.

Jest to pamiętnik „Tygodnia rekolekcyjnego“, który się odbył w kwietniu 1929 r. w Wersalu przy udziale 2 kardynałów, Nuncjusza Apostolskiego, 6 Biskupów i 380 kapłanów z Francji i zagranicy. Znajdujemy tam bardzo zajmujący opis organizacji i przebiegu „Tygodnia rekolekcyjnego“, sprawozdania delegatów zagranicznych o ruchu rekolekcyjnym w ich krajach i, co najważniejsze, wygłoszone referaty. Obecność tak licznych i tak dostojnych uczestników, każe zgóry spodziewać się, że będą one co do treści i co do formy, znakomite. Jakoż referenci, sami wytrawni znawcy „Ćwiczeń duchownych Św. Ignacego“, wywiązali się świetnie ze swego zadania. Tematem referatów były „Les Grandes Directives, de la Retraite fermée“, podstawowe myśli rekolekcyj Św. Ignacego, a więc: o celu człowieka i stworzeń, o powrocie grzesznej duszy do Boga, o Królestwie Chrystusowem, o 2 sztandarach, o rozróżnianiu duchów, o 3 stopniach pokory, o sposobach modlitwy, o miłości Bożej. Referenci opracowali swoje tematy gruntownie i jasno, wskazując przytem, jak należy te myśli podać nowoczesnemu człowiekowi, a więc w sposób raczej pozytywny, podkreślając zwłaszcza miłość Bożą ku człowiekowi, co najłatwiej przemówi do serca rekolektanta.

Pamiętnik ten stanowi bardzo cenne wzbogacenie literatury rekolekcyjnej i odda Kapłanom-rekolekcjonistom znakomite usługi. Niska cena 15 fr. bardzo ułatwi nabycie tej książki.

Z Polski i ze Świata.

Przy zbliżającej się uroczystości Najśw. Serca Pana Jezusa, wydał Ojciec św. Pius XI nową encyklikę „Caritate Christi" (Miłością Chrystusa), w której wskazując na rozwielmożniony wśród wielu kult złota i ciasny egoizm, wzywa społeczeństwo katolickie do ofiarnej pomocy na rzecz ludzi biednych i pozbawionych pracy. Przeciwko fali bezbożności, która się wciska zewsząd, poleca Ojciec św. ducha modlitwy i pokuty, który zapewni nam triumf wiary i triumf Chrystusowego krzyża. Należy nam, zaznacza Ojciec św., szczególnie w ciągu oktawy uroczystości Najśw. Serca Jezusowego, przebłagać to Boskie Serce za wszystkie tak liczne zniewagi, jakich od ludzi bezbożnych doznaje. Każe Ojciec św. modlić się gorąco nietylko za siebie i krewnych, ale także za ojczyznę, Kościół św., za papieża, za braci błądzących, za niewiernych, za pogan, a nawet za wrogów Boga, aby się nawrócili do Niego. Bezrobotni mają udrękę swoją kornie ofiarować Bogu, uważając sobie nędzę swoją za próbę Bożą, i pamiętając, że Chrystus Pan tylko przez Mękę Swoją Najświętszą świat uratować raczył. W duchu zatem modlitwy i pokuty uprosi sobie ludzkość miłosierdzie Boże i uchroni się przed sidłami, jakie na dusze ludzkie zastawiły: bezbożnictwo i komunizm.

Ojciec św., według przypuszczeń sfer watykańskich, spędzi wakacje w zamku swym St. Gandolfo, aby w tym czasie można było przeprowadzić konieczne naprawy w pałacu watykańskim w Rzymie. W tym celu przygotowano wszystko, aby tak pałac jak i ogród na letnie mieszkanie był gotów na przyjęcie dostojnego Gościa.

Ks. biskup Wałęga z Tarnowa, został na własną prośbę zwolniony z obowiązków Arcypasterza diecezji i osiędzie w jednym z klasztorów swej diecezji.

Jako goście w Polsce bawili czas dłuższy kombatanci włoscy pod wodzą swego prezesa Coselschi'ego. Odwiedzili oni Warszawę i czołowe postacie naszego rządu, zwiedzili Gdynię, Kraków, Zakopane i Tatry i pełni podniosłych wrażeń wrócili do swej ojczyzny.

Prezydent Francji Doumer padł od kuli rosyjskiego komunisty, a lekarza z zawodu. Prezydent, straciwszy czterech synów na wojnie, sam poległ jako przedstawiciel Francji, z ręki zbrodniarza, to też cała Francja okryła się żałobą na wieść o tak bolesnej stracie, jaka ją dotknęła. Stosownie do przepisów konstytucji francuskiej, przystąpiono natychmiast do wyboru nowego Prezydenta Francji, którym został prezes senatu Lebrun.

W Japonji również dokonano zamachu na życie prezydenta ministrów, którego podłoże jest ściśle polityczne. Zamach skończył się śmiercią prezydenta. Partja wojskowa, ze względu na niepewność działania w Mandżurji, Szanghaju i Chinach, pragnie ster rządów ująć w swoje ręce. Zamachowcami przeto byli oficerowie młodzi, niższych stopni.

Ks. T. M.

ZŁOTE MYŚLI.

A jak najpobożniejsze miasta i narody były zawsze najtrwalszemi i najmędrszemi, tak najpobożniejsze wieki były zawsze najgenjalniejszemi.

Ksenofont — Mem. Socr.

Mówią, że czynić nierząd, to natury prawo,
A opowiadać o tem, niewinna zabawa.
Przecież większą potrzebą jest na stronę chodzić,
A jednak bardzo brzydko nad tem się rozwodzić.

Ks. M. Jeż.
Okruchy.

Lud bez Boga i nauki, bez Boskiego i ludzkiego światła — to dzikie zwierzę. Zdolny on do największej łatwowierności; można go popchnąć do wszystkich zbrodni.

Ks. Biskup Bougaud
Wiara i Niewiara.

Najprzedniejszym środkiem do pozyskania grzeszników, to praktyka drobnych, codziennych cnót.

O. Gabriel Palau T. J.
Katolik uczynkiem i prawdą.



NEKROLOG.

Polecamy modlitwom dusze ś. p. rekolektantów i rekolektantek, czytelników i czytelniczek „Dzwonka Rekolekcyjnego".

Niech spoczywają w pokoju.

DRUKARNIA J. GABLANKOWSKIEGO W KRAKOWIE

Ofiary na Dom Rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Piekary Wielkie: N. N. 10 zł, N. N. 10 zł, Paweł Piotrowski 2 zł. — **Biała:** Julja Adamczyk 5 zł, Ciurla 5 zł. — **Kochłowice:** Bista 3 zł, Helena Dyduch 1 zł, Aniela Bąkowa 2 zł, Gandorowa 2 zł. — **Nowa Wieś:** Marja Sitko 2 zł. — **Olszowice;** Kunegunda Tylek 1 zł. — **Kraków:** OO. Kapucyni 7 zł, Franc. Kępkiewicz 10 zł, N. N. 10 zł, Olga Nowaczyńska 3 zł. — **Chrzanów:** N. N. 5 zł. — **Orzegów:** Gruszka 2 zł. — **Tarnowskie Góry:** N. N. 5 zł. — **Lipiny:** Weinan 20 zł, Oryterjus 5 zł, Grolik 10 zł. — **Halemba:** Piotr Wesoły 5 zł.

Wszystkim Dobrodziejom serdeczne „Bóg zapłać".

Ofiary na kościół Najświętszego Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Delatyn: Tadeusz Bill 2,50 zł, Michalina Billówna 2,50 zł, Julja Adamczyk 2 zł, Anna Ciurla 2 zł, Marja Nowak 1 zł, Helena Dyduch 2 zł, Aniela Bąkowa 3 zł, Wiktorja Klimczykowa 4 zł, Tekla Gandorowa 3 zł. — **Kochłowice:** Bist 3 zł. — **Biała:** Wiktorja Kiwałowa 2 zł. — **Czernichów:** Aniela Bałuszek 5 zł. — **Katowice:** Marja Renowiczowa 5 zł. — **Chorzów:** Karol Pyrasz 5 zł. — **Kozy:** Marja Kublinówna 5 zł. — **Kraków:** Wiktorja Piekarz 5 zł, N. N. 30 zł, Franc. Kępkiewicz 10 zł, Olga Nowaczyńska 3 zł. — **Olszowice:** Kunegunda Tyłek 2 zł. — **Król. Huta:** Grzegorz Pytel 20 zł — **Chrzanów:** Karolina Bytomska 100 zł. N. N. 2 zł.

Wszystkim Dobrodziejom niech Serce Zbawiciela stokrotnie wynagrodzi.

Wydawnictwa OO. Salwatorjanów w Trzebini.

	Zł.	gr.
„Rekolekcje zamknięte". Ks. J. Winkowski		30 „
„Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce". Ks. Cz. Małysiak		70 „
„Djalogi Rekolekcyjne". Ks. Cz. Małysiak	1·50	„
„W domu bezbożnika". — Obrazek sceniczny. Ks. Cz. Małysiak. .	1·—	„
„Droga Krzyżowa" wraz z gorzkiemi żalami i pieśniami o Męce Pańskiej. Ks. Cz. Małysiak . . .		50 „
„W sprawie małżeńskiej". Ks. Czesław Małysiak		10 „
„Modlitwa rekolekcyjna".		10 „
„Przebłagania Salwatora utajonego". .		10 „
„Przygotowanie na śmierć".		10 „
„Westchnienia do N. Serca P. Jezusa". .		10 „
„Modlitwy odpustowe do św. Józefa". .		10 „

TREŚĆ ZESZYTU:

ILUSTRACJE:

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

KOLEGJUM OO. SALWATORJANÓW — Trzebinia 2. (Woj. Krakowskie)

Konto czek. P. K. O. 404.847 — Tel. Nr. 51 — Adres tel.: Salwatorianie — Trzebinia.